Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III Nr 208 (639) Łódź, niedziela 3 sierpnia 1947 r. CENA 3 ZŁ

Delegaci b. Więźniów Polit. u prezydenta Bieruta

WARSZAWA (SAP) — Obradujący od wczoraj w Warszawie zjazd Federacji Międzynarodowej b. więźniów politycznych zajmował się w dniu dzisiejszym dyskusją na temat spraw wewnętrzno organizacyjnych dotyczących realizacji wysuniętych przez Federację postulatów.

W godzinach popołudniowych uczestnicy zjazdu przyjęci zostali przez Prezydenta ob. Bolesława Bieruta.

Stanowisko Francji w sprawie Zagłębia Ruhry nie uległo zmianie

PARYŻ, (PAP). — Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych zaprzeczył przypuszczeniom, jakoby należało oczekiwać jakiejkolwiek zmiany polityki francuskiej w sprawie Zagłębia Ruhry w wyniku oświadczenia ministra Bidault, że „Francja uczyni wszystko możliwe by Zagłębie Ruhry eksploatowano dla dobra Europy włącznie z Niemcami, ale pod kontrolą Europy".

Rzecznik podkreślił, że stanowisko francuskie pozostaje dokładnie takie same, oraz przeciwstawił się wersjom, nadchodzącym z Londynu jakoby oświadczenie ministra Bidault można było interpretować jako złagodzenie stanowiska francuskiego.

Przeciwnie, słowa ministra Bidault należy uważać za potwierdzenie polityki francuskiej odnośnie Zagłębia Ruhry.

W tym sensie należy w szczególności rozumieć zastrzeżenie, że eksploatacja Zagłębia Ruhry powinna się odbywać „pod kontrolą Europy" nie zaś pod kontrolą Niemiec.

ONZ wezwała Holandię i Indonezję do natychmiastowego przerwania działań wojennych

NOWY JORK. (PAP) — Na piątkowym wieczornym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa po ożywionej dyskusji przyjęta została, zgłoszona przez Stany Zjednoczone rezolucja, wzywająca Holandię i Indonezję do natychmiastowego zaprzestania działań wojennych i uregulowania sporu w drodze mediacji lub innymi pokojowymi środkami.

Za rezolucją głosowało 8 członków Rady.

Od głosowania wstrzymała się jedynie Wielka Brytania, Francja i Belgia.

Delegat Holandii van Kleffens oświadczył, iż rząd jego gotów jest podporządkować się uchwalonej rezolucji pod warunkiem, że będzie ona uznana za wezwanie, a nie za nakaz.

Zastrzeżenie van Kleffensa zostało przez Radę odrzucone, i obecnie właściwie nie wiadomo dokładnie, czy Holandia zastosuje się do zalecenia Rady.

Natomiast Indonezja zawiadomiła, Radę, za pośrednictwem delegacji australijskiej, że gotowa jest podporządkować się wszystkim jej zaleceniom.

Po uchwaleniu rezolucji delegat Związku Radzieckiego Gromyko zgłosił dodatkowy wniosek, aby wojska holenderskie i indonezyjskie wycofały się na pozycje zajmowane przed rozpoczęciem działań wojennych.

WNIOSEK POLSKI

Delegat Polski dr Lange uzupełnił wniosek Gromyki, domagając się by obowiązywał on również w dziedzinie prawno - administracyjnej.

Van Kleffens, poparty przez delegata amerykańskiego gwałtownie zaoponował przeciwko uchwaleniu obu tych wniosków, twierdząc, że wywołałoby to niebezpieczeństwo zemsty ze strony Indonezyjczyków.

W głosowaniu oba wnioski zostały odrzucone.

Natomiast większością 8 głosów uchwalony został następny wniosek dra Lange'go wzywający obie strony do stałego informowania Rady Bezpieczeństwa o przebiegu rokowań pokojowych.

Następne posiedzenie Rady odbędzie się w poniedziałek. Będzie ono poświęcone rozpatrzeniu sytuacji w Grecji.

WALKI TRYWAJĄ

BATAWIA (SAP) — Po ogłoszeniu uchwały wzywającej Holandię i Indonezję do zaprzestania działań wojennych Rada Bezpieczeństwa nie przedsięwzięła żadnych dalszych kroków.

Walki na Jawie i Sumatrze trwają nadal.

Wojska holenderskie zajęły Buwokerto położone na drodze do Tullia jap, jedynego ważnego portu Jawy który dotychczas znajduje się w rękach republikańskich.

Komunikat holenderski stwierdza że wojska indonezyjskie w zachodniej i wschodniej Jawie stawiają słaby opór atakującym siłom holenderskim.

W północno - środkowej Jawie, jak donosi komunikat holenderski, zajęto Weleri.

LAKE SUCCESS (SAP). Decyzją Rady Bezpieczeństwa wzywającą rządy Holandii i Indonezji do zaprzestania walk na Jawie i Sumatrze i do uregulowania konfliktu drogą pośrednictwa lub innymi pokojowymi środkami, oraz domagającą się stałego informowania Rady o przebiegu wypadków została przetelegrafowana do rządu Indonezji w sobotę rano.

Ambasadorowi Holandii w USA van Kleffensowi decyzję tę wręczono bezpośrednio do przekazania rządowi holenderskiemu.

Jest to najmocniejsza do tej pory decyzja jaką powzięła ONZ.

WARUNKI INDONEZJI

LONDYN (PAP). Jak donosi z Batawii agencja Reutera, republikański rząd Indonezji oświadczył, że całkowicie akceptuje propozycje Rady Bezpieczeństwa w sprawie zaprzestania działań wojennych.

Rząd domaga się, by w tym celu wojska obu stron zostały wycofane do linii demarkacyjnych, ustalonych w październiku 1946 r. i by Rada Bezpieczeństwa spowodowała wycofanie wojska holenderskiego z terytorium indonezyjskiego, ażeby zapobiec groźbie ponownego pogwałcenia pokoju i aktom agresji. Rząd indonezyjski oskarża rząd holenderski o pogwałcenie zawartych układów.

Według doniesień ze źródeł republikańskich, zaciekłe walki toczą się w rejonie Surabaji na zachód od Modjokartay.

Oddziały indonezyjskie skutecznie atakują przeciwnika w pobliżu Salatigay.

W rejonie Ambaraba republikanie zacieśniają pierścień otoczenia wokół oddziałów wojsk holenderskich.

Komunikat republikański donosi o odzyskaniu Bematang Siantar — stolicy Republiki Indonezyjskiej na Sumatrze.

Radio z Jogjakarta donosi, że Indonezyjczycy zatopili statek holenderski u wybrzeży środkowej części Jawy.

Radio republikańskie podało również, że gen. Urip, szef sztabu armii indonezyjskiej, mianowany został gubernatorem wojskowym stolicy republiki — Jogjakarta. Ma on opracować plan obrony miasta.



Wartość polskiej produkcji tekstylnej w 1947 r., obliczona na 1.650 milionów zł. przekroczy cyfry produkcji z 1937 r.

Rząd brytyjski apeluje do robotników o zwiększenie wydajności i dobrowolne przedłużenie dnia pracy

LONDYN (PAP). Na specjalnym posiedzeniu Rady Generalnej brytyjskich związków zawodowych, wygłosił Herbert Morrison przemówienie, w którym przedstawił plan gospodarczy rządu brytyjskiego.

Morrison zwrócił się do Rady Generalnej z apelem o podwyższenie wydajności pracy i dobrowolne zwiększenie dnia pracy nie tylko w kopalniach węgla, lecz również we wszystkich gałęziach przemysłu, które mają podstawowe znaczenie dla Wielkiej Brytanii.

LONDYN (PAP). W tutejszych kołach politycznych twierdzą, iż rząd brytyjski zamierza zwrócić się do robotników z propozycją, by na okres trwania kryzysu dolarowego w Wielkiej Brytanii nie wysuwali żadnych żądań w sprawie podwyżki płac.

W kołach tych utrzymują również, iż rząd brytyjski zaapeluje jednocześnie do robotników o wyrażenie zgody na przedłużenie dnia pracy.

Wojska brytyjskie opuszczają Indie

LONDYN, (PAP). — Jak donosi agencja Reutera, kwatera główna brytyjskich sił zbrojnych w Indiach podała w piątek urzędowo do wiadomości, że ewakuacja wojsk brytyjskich z Indii rozpocznie się 17 sierpnia.

W okresie przejściowym między 17 sierpnia a ostatecznym wycofaniem wszystkich wojsk angielskich, nie będą one ponosiły odpowiedzialności za utrzymanie porządku i bezpieczeństwa, ani też nie będą wykonywały żadnych zadań operacyjnych.

Obowiązek ten spoczywać będzie na rządach z Hindostanu i Pakistanu.

Dalsze odroczenie konferencji waszyngtońskiej?

LONDYN, (PAP). — „Daily Telegraph" donosi, że dotąd nie jest jeszcze znana data rozpoczęcia konferencji anglo - amerykańskiej w sprawie Zagłębia Ruhry.

Przypuszcza się, że władze amerykańskie opracowują nowe propozycje, które by bardziej odpowiadały Londynowi i nie wzbudzały sprzeciwu Paryża.

„Times" uważa, że odbudowa Niemiec nie powinna się ograniczyć jedynie do Zagłębia Ruhry. Lecz powinna objąć również inne niemieckie okręgi przemysłowe.

„Times" zaznacza jednak, że należy przed tym zakończyć proces denazyfikacji Niemiec.

Projekt plebiscytu na pograniczu francusko-włoskim

RZYM, (SAP) — Z Paryża nadchodzą wiadomości według których w spornych okręgach Briga i Tende odbędzie się plebiscyt w sześć miesięcy po wejściu w życie traktatu pokojowego między Włochami i Francją. Wiadomość została przyjęta z wielkim zadowoleniem w włoskich kołach politycznych.

Nasze stanowisko

Epilog przed sądem wojskowym afery papierowej i cynowej wskazuje że szkodnictwo państwowe może przyjąć bardzo poważne rozmiary, jeżeli czujność społeczeństwa nie jest dostateczna. W obu wypadkach przed sądem stanęli osobnicy, którzy zajmowali wysokie stanowiska w przemyśle. Wykorzystywali je jednak dla złodziejskich kombinacji, narażając obywateli kraju na ogromne straty.

Dobrze się stało, że sędziowie ferujący wyrok nie znaleźli okoliczności łagodzących dla oskarżonych. Istotnie, złodzieje grosza publicznego nie mogli tłumaczyć się złymi warunkami materialnymi, ponieważ byli stosunkowo dobrze sytuowani. Ich poziom umysłowy wskazuje, że zdawali oni sobie w pełni sprawę z nadużyć jakie popełniali. Normalny trud robotnika i pracownika umysłowego nie zadawalał ich potrzeb. Oni woleli kraść, aby móc opływać w dostatki, prowadzić hulaszczy tryb życia i gromadzić pieniądze.

Przewód sądowy wykazał, że jeden z głównych oskarżonych przy pomocy legitymacji partyjnej wywierał nacisk na innych ludzi po to, aby uczynić ich uległymi jego przestępczym zamiarom. Jest oczywiste, że legitymacja partyjna nie uchroniła go przed najsurowszym wyrokiem. Przeciwnie, — fakt używania legitymacji partyjnej zwiększył jedynie odpowiedzialność.

Uchwały naczelnych władz obu partii robotniczych wyraźnie wskazują, że wszelkiego rodzaju szabrownicy, łapownicy i inni kombinatorzy wciskający się do szeregów partyjnych będą bezlitośnie tępieni. Masowy charakter PPS i PPR może spowodować przenikanie do tych partii parszywych owiec. Przedsięwzięte ostatnio skuteczne środki na pewno wpłyną na likwidację w szeregach partyjnych tych wszystkich, którzy mają na celu wyłącznie własne interesy.

We wtorek dnia 5. VIII. 1947 roku o godz. 14 w sali C. R. D. K., ul. Piotrkowska 243, odbędzie się

ŁÓDZKA KONFERENCJA AKTYWU P.P.S. i P.P.R.

z udziałem delegatów z powiatów

Na konferencji przemawiać będą,:

z ramienia C.K.W.P.P.S. — tow min. Adam Rapacki

„ K.C.P.P.R. — tow poseł Zenon Kliszko

Wstęp za okazaniem karty uczestnictwa.

Pod hasłem walki o pokój i demokrację

POTĘŻNA MANIFESTACJA

solidarności międzynarodowej w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W związku z odbywającą się w Warszawie sesją rady naczelnej Międzynarodowej Federacji b. więźniów politycznych (FIAPP), dnia 2 sierpnia br. w sali koncertowej przy Al. Wyzwolenia odbył się wielki wiec solidarności międzynarodowej pod hasłami obrony pokoju i walki przeciwko faszyzmowi.

Przepełniona do ostatniego miejsca sala mieni się barwami flag wszystkich narodów należących do FIAPP. Obrazu dopełniają sztandary b. więźniów politycznych obu partii robotniczych oraz Zw. Dąbrowszczaków.

Wchodzącym na salę delegatom publiczność zgotowała gorącą owację.

Zebranie zagaił w imieniu Polskiego Związku b. Więźniów i w imieniu Międzynarodowej Federacji, sekretarz generalny FIAPP wicemin. Balicki, witając przybyłych i wyrażając radość z zebrania, które jest dowodem, iż idee wolności i pokoju, którym służy FIAPP, są w naszym kraju szczególnie żywe i stanowią wyraz postawy całego narodu.

Gdy sekretarz generalny FIAPP witał następnie delegacje poszczególnych krajów — zgromadzeni każdą nową nazwę przyjmowali hucznymi oklaskami.

W dalszym ciągu wicemin. Balicki omawia te sprawy na terenie międzynarodowym, które są dla Polski najbardziej bolesne, jak zamiary odbudowania przez pewne koła potęgi niemieckiej, podczas gdy ofiary agresji hitlerowskiej leżą jeszcze w gruzach. Wielki kapitał zagraniczny nie troszczy się o zrujnowaną Warszawę, ale wykazuje wielkie zainteresowanie, gdy w grę wchodzi odbudowa ciężkiego przemysłu niemieckiego.

Mówiąc o Grecji i Hiszpanii gen. Franco, mówca stwierdza, że wszyscy dobrze pamiętamy, jak wyglądało „przywracanie porządku wewnętrznego" przez zbirów faszystowskich.

Przemówienie swoje zakończył wicemin. Balicki zapewnieniem, że Międzynarodowa Federacja b. więźniów politycznych niezłomnie walczyć będzie w obronie pokoju światowego i przeciwstawi się wszystkim faszystowskim zakusom na wolność i życie narodów.

Powoławszy do prezydium wszystkich zagranicznych delegatów oraz przedstawicieli polskiego związku b. więźniów i komisji koordynacyjnej organizacji społecznych — sekretarz generalny Balicki udzielił głosu wiceministrowi kultury i sztuki Kruczkowskiemu.

Wicemin. Kruczkowski w przemówieniu swym wyraził żal, iż byli więźniowie polityczni — ludzie, którzy zaledwie 2 i pół roku temu opuścili miejsca kaźni — cmentarzyska milionów, zbierają się teraz nie po to by uczcić pamięć poległych towarzyszy, ale muszą w imieniu tych milionów podjąć aktywną i żywą walkę przeciwko hydrze faszystowskiej, która czyni próby odrodzenia się.

„Jesteście przodownikami w walce ze wsteczництwem o utrwalenie pokoju" — zakończył mówca.

Z kolei na trybunę wchodzi przewodniczący FIAPP p. Maurice Lampe — witany hucznymi oklaskami i okrzykami na cześć przyjaźni polsko-francuskiej.

Mówiąc o strukturze i celach międzynarodowej federacji, przewodniczący Lampe stwierdził, iż FIAPP jako organizacja antyfaszystowska — ma za zadanie walkę ze sprawcami i podżegaczami wojennymi.

„Są siły na świecie, które dążą do odbudowy Niemiec przed odbudową krajów przez Niemcy zrujnowanych. My będziemy demaskować te siły, które dla swoich celów pragną odbudować potęgę niemiecką twierdząc, że czynią to w imię pokoju".

Następnym z kolei mówcą był członek komitetu wykonawczego FIAPP, ob. ZSRR Buchłow, reprezentujący również stowarzyszenie b. więźniów politycznych obozów hitlerowskich w swoim kraju.

„Przyjaciele w cierpieniu i walce — rozpoczął. — Pozdrawiam was serdecznie w imieniu przedstawicieli 17 państw zrzeszonych w międzynarodowej federacji. Apeluję do wszystkich narodów, aby zjednoczyły swe wysiłki celem niedopuszczenia do nowych okrucieństw faszyzmu".

Następnie przemawiał przedstawiciel czechosłowackiego zw. b. więźniów, poseł do parlamentu dr Neumann, który przemówienie zaczął od wyrażenia radości z sojuszu polsko - czechosłowackiego i stwierdzenia, iż połączyła nasze narody wspólna historia.

„Wynikiem walk o pokój i wolność wasza i nasza — jest polska granica na Odrze i Nysie, która jest również naszą granicą. Przyjaźń naszych narodów jest nierozerwalna a celem jej jest wspólna czujność wobec germańskiego agresora".

Przemówienie delegata czechosłowackiego było wielokrotnie przerywane burzliwymi owacjami na cześć przyjaźni polsko - czechosłowackiej.

Z kolei w imieniu Hiszpanii republikańskiej zabrał głos p. Razela, wyrażając najgłębsze podziękowanie ludu hiszpańskiego dla narodu polskiego za solidarność, której dowodem była brygada Dąbrowskiego czy postawa Polski wobec cierpień Hiszpanii.

Następnymi mówcami byli w imieniu włoskich więźniów reżimu faszystowskiego poseł do parlamentu włoskiego p. Secchia oraz przedstawiciel walczącej Grecji, p. Georgiu. Ten ostatni przekazując bolesne pozdrowienia od walczącego narodu greckiego wyraził przekonanie, że bohaterska Warszawa rozumie doskonale, co przeżywa lud w Grecji. Wynikiem obcej interwencji są okropności, które Warszawa doskonale pamięta z okresu okupacji: aresztowania, egzekucje i stosowanie wszelkich możliwych środków terroru.

Ale nie ma takich sposobów — zakończył swoje przemówienie przedstawiciel Grecji, które zmusiły by lud grecki do poddania się przemocy, wspieranej przez zagraniczną reakcję".

Pan Georgiu przekazał następnie pozdrowienia od narodu greckiego dla ludu Warszawy w języku polskim, co wzbudziło entuzjastyczne oklaski i długo niemilknące okrzyki na cześć bohaterskiej powstańczej armii greckiej gen. Markosa.

Po zakończeniu wiecu tłumnie zgromadzona publiczność owacyjnie żegnała delegatów.

Odminowanie Bałtyku

GDAŃSK, 2.8 (SAP) Jednostki polskiej floty wojennej dokonały w ostatnim czasie gruntownego trałowania pola minowego na morzu w pobliżu portu rybackiego Władysławowa. Prace wykonuje 6 trawlerów radzieckich i 3 polskie.

Odminowanie tej części Bałtyku ma duże znaczenie dla portu Władysławowa.

Podpisanie umowy zbiorowej
we francuskim przemyśle prywatnym

PARYŻ, (PAP) — Po kilkumiesięcznych rokowaniach między CGT a przedsiębiorstwami prywatnymi, podpisana została w dniu 1 sierpnia umowa zbiorowa, przewidująca podwyżkę płac w wysokości 11 proc.

W nowej umowie najniższa stawka za godzinę ustalona zostanie w wysokości 42 franków 50 centów.

Wkrótce zostanie opublikowana zrewidowana skala płac.

Jednocześnie z zawarciem umowy przywódcy związków zawodowych i przedsiębiorcy zwrócili się do rządu z apelem, by podjął odpowiednie kroki w celu zapobieżenia inflacji.

Uroczyste otwarcie
Międzynarodowych Targów Gdańskich

GDAŃSK (PAP). Od wczesnych godzin rannych skwer Kościuszki w Gdyni zapełniły tysiączne rzesze ludności, pracowników portu i przemysłu Wybrzeża, stoczni, delegacje organizacji politycznych, poczty sztandarowe. O godz. 11 przybył wicepremier Gomułka wraz z marszałkiem Żymierskim w otoczeniu reprezentantów rządu, przedstawiciele państw zagranicznych, ambasadorowie ZSRR, Czechosłowacji, Anglii, Turcji, posłowie Bułgarii, Szwajcarii, minister pełnomocny Hiszpanii demokratycznej oraz charge d'affaires Jugosławii, Francji i Finlandii.

Uroczystość otwarcia Targów zagaił dyrektor Międzynarodowych Targów Gdańskich ob. Drozdowski. Poczym przemówienie wygłosił wojewoda gdański inż. Zrałek.

Po przemówieniu wojewody Zrałka i dyr. Drozdowskiego, wśród oklasków i wiwatów zebranych rzesz ludności wybrzeża wszedł na trybunę protektor MTG wicepremier i minister Ziem Odzyskanych tow. Wiesław — Władysław Gomułka, który powiedział m. in.:

„Pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie — mówił minister — które dzisiaj otwieramy w Gdyni i Sopocie, są nową, wymowną ilustracją naszej polskiej rzeczywistości gospodarczej i politycznej. Otwierając Targi Gdańskie przemawiamy znowu, tak do społeczeństwa polskiego jak i do zagranicy — językiem konkretnych faktów, które są wymowniejsze od wszelkich oświadczeń i deklaracji.

O czym świadczą pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie?

Świadczą one w pierwszym rzędzie o tym, że Polska zrobiła duży krok naprzód na drodze odbudowy ekonomicznej.

Umożliwia to nam dalszą aktywizację naszych stosunków handlowych eksportowo - importowych z innymi krajami.

Obecnie Targi Gdańskie są skromną imprezą eksportowo - handlową Polski. Nie przedstawiają one całego naszego dorobku gospodarczego. Ilustrują przede wszystkim nasz dorobek w dziedzinie odbudowy portów w Gdyni i Gdańsku.

Otwieramy te Targi na gruzach i ruinach naszego Wybrzeża.

Targi Gdańskie mogą napawać nas wiarą, że w niedalekiej przyszłości nie tylko w pełni odbudujemy nasze bałtyckie okno na świat, jakimi są porty, lecz z czasem również podniesiemy z popiołów i gruzów prastary polski Gdańsk.

Chcielibyśmy, aby nasz Gdańsk jako miasto portowe — najwygodniej położone było miejscem, w którym rok rocznie spotykać się będą eksporterzy i przedstawiciele życia gospodarczego poszczególnych krajów. Leży to nie tylko w interesach Polski, lecz również w interesach innych państw.

W ten sposób Polska pragnie przyczynić się do zacieśniania węzłów współpracy narodów, dąży do wzmacniania podstaw pokoju w Europie i na świecie.

Premier Gomułka po przemówieniu i przecięciu symbolicznej wstęgi, zwiedził stoiska, po czym zaś wraz z przedstawicielami Rządu i przedstawicielami państw zagranicznych udał się do Sopot.

W Sopocie minister tow. Rapacki w krótkim przemówieniu podkreślił symboliczne znaczenie Targów jako momentu odrodzenia naszych stosunków handlowych na rynku międzynarodowym.

Kto weźmie udział
w międzyn. konferencji do spraw handlu i zatrudnienia?

NOWY JORK, (PAP) — Rada Gospodarczo-Społeczna ONZ uchwaliła ośmioma głosami przeciwko czterem, przy 8 wstrzymujących się od głosowania, że na międzynarodowej konferencji w sprawie handlu i zatrudnienia, która odbędzie się w Hawanie w dniu 21 listopada, prawo głosu przysługiwać będzie wyłącznie członkom ONZ.

Na posiedzeniu postanowiono jednak wysłać również zaproszenia na konferencję do następujących państw, nie należących do ONZ: Albanii, Austrii, Bułgarii, Indonezji, Irlandii, Finlandii, Węgier, Włoch, Pakistanu, Portugalii, Rumunii, Szwajcarii, Transjordanii i Yemenu.

Będą miały one na konferencji jedynie głos doradczy.

Redaktor naczelny „Gazety Ludowej"
oskarżony o działalność wywiadowczą

WARSZAWA, (PAP) — W poniedziałek dnia 4 sierpnia br., rozpoczyna się o godz. 9-ej rano w gmachu sądu okręgowego na Lesznie proces redaktora Zygmunta Augustyńskiego i innych, oskarżonych o działalność wywiadowczą.

Jak się dowiadujemy, rozprawa odbędzie się przy drzwiach otwartych.

Wraz z osk. Augustyńskim na ławie oskarżonych zasiada: ks. Leon Pawlina, oraz funkcjonariusz urzędu bezpieczeństwa publicznego — Zygmunt Maciejec.

Proces budzi duże zainteresowanie, zwłaszcza w kołach dziennikarskich, ze względu na osobę głównego oskarżonego Zygmunta Augustyńskiego, który był naczelnym redaktorem „Gazety Ludowej".

Przewodniczy rozprawie płk. dr. Romuald Klimowiecki. Oskarżenie popiera zastępca naczelnego prokuratora płk. Stanisław Zarakowski.

Oświadczenie sekretarza gen. ONZ—Trygve Lie

Polsce potrzebna jest pomoc pounrrowska
do końca 1948 roku

NOWY JORK, (PAP) — Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie ogłosił deklarację w sprawie konieczności okazania pomocy pounrrowskiej dla niektórych krajów.

W deklaracji swej Trygve Lie powołuje się na sprawozdanie FAO oraz na dokumenty Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ.

Trygve Lie w oświadczeniu swym zaznacza, że Polsce potrzebna będzie pomoc zbożowa do końca 1948 roku.

Nadto potrzebuje Polska pomocy dla uzupełnienia swych zasobów tłuszczu, mięsa i mleka. Opinia Trygve Lie znajduje się w całkowitej sprzeczności ze sprawozdaniem tego wysunął Departament Stanu.

Poruszając sprawę pomocy dla Jugosławii, Trygve Lie stwierdza, że dzięki energicznej akcji rządu jugosłowiańskiego zbiory w bieżącym roku pokryją minimum potrzeb ludności. Przewiduje się jedynie pewien niedobór ziemniaków i cukru.

Na Węgrzech zbiory tegoroczne również zabezpieczają minimalne potrzeby kraju. Należy się liczyć z tym, że Węgry będą mogły eksportować cukier i tłuszcz.

W Austrii zbiory w najlepszym wypadku będą mogły pokryć 60 proc. zapotrzebowania. Dla celów konsumpcyjnych Austria będzie musiała importować zboże, mięso, cukier i tłuszcze.

Trygve Lie ocenia bardzo pesymistycznie sytuację aprowizacyjną we Włoszech. Import do Włoch do końca br. będzie musiał objąć co najmniej 3 miliony ton zboża i 50 tys. ton tłuszczu .

Omawiając sytuację aprowizacyjną w Grecji, Trygve Lie stwierdza, że zbiory w roku bieżącym będą znacznie mniejsze niż w roku ubiegłym. W tym stanie rzeczy Grecja będzie zmuszona importować zboże, cukier, mięso ryby i nabiał.

Niepokoje w Ameryce Łacińskiej
Pogłoski o przygotowywaniach do ataku na San Domingo

LONDYN (PAP). Agencja Reutera notuje pogłoski, jakoby „tajemnicze wojska inwazyjne" z Kuby szykowały się na wodach Oceanu Indyjskiego do ataku na republikę San Domingo.

Według doniesień z Hawany, bliżej nieokreślone „wojska inwazyjne" rzekomo w czwartek odpłynęły z Kuby dla spotkania się w tajemniczym miejscu z innymi „grupami inwazyjnymi" z Venezueli i państw Ameryki Środkowej.

Inwazja ma jakoby mieć charakter ruchu wyzwoleńczego, skierowanego przeciwko rządom prezydenta republiki San Domingo Trujilloss'a.

Według niektórych informacji na czele „wojsk inwazyjnych" stać ma były generał republiki San Domingo Juan Rodriguez.

Oddziały szykujące się do ataku składają się podobno z kilkuset bezrobotnych, wydalonych z San Domingo. Rozporządzają oni jedną korwetą i dwoma szalupami.

Agencja Reutera otrzymała też nowe wiadomości dotyczące innych ognisk niepokoju w państwach Ameryki Łacińskiej.

Z Buenos Aires informują, na podstawie wiadomości z kół powstańczych, że około 850 powstańców paragwajskich posuwa się na południe wzdłuż lewego brzegu rzeki Paragwaj ku stolicy Asuncion.

Po ewakuowaniu w zupełnym porządku miasta Concepcion, oddziały powstańcze posuwają się z szybkością 10 km na godzinę, po wodach rzeki Paragwaj.

Komunikat powstańczy podaje listę nazwisk oficerów wyższych i niższych wojsk rządowych wziętych do niewoli oraz ilości zagarniętego materiału wojskowego.

Z Costa Rica donoszą, że obawiają się tam poważnych rozruchów.

Kobiety, popierające partię demokratyczno-opozycyjną, planują demonstracje na ulicach miasta oraz przed rezydencją prezydenta Costa Rica Teodora Picado. Kobiety zaś należące do narodowej partii republikańskiej, popierającej prezydenta Ipado, planują kontrdemonstrację o tej samej porze. Minister pracy Miguel Brenes podał się w piątek do dymisji, ponieważ nie zgadzał się z rządem co do metod zwalczania strajku powszechnego proklamowanego przed 10 dniami.

Strajk ten sparaliżował całe życie handlowe w kraju. Ruch strajkowy wzmaga się nieustannie.

Wykonanie wyroku
na 7-miu partyzantach

ATENY, (SAP) — 7-miu partyzantów skazanych na śmierć przez trybunał wojskowy zostało straconych w sobotę rano.

W tym samym dniu wykonano też wyrok na dwóch oskarżonych o sabotaż na lotnisku w Salonikach.

WIĘCEJ CHLEBA—WYŻSZE PŁACE

Samowystarczalność produkcji rolnej

— hasłem Planu Gospodarczego na rok najbliższy

Rad Ministrów zleciła Centralnemu Urzędowi Planowania opracowanie ogólnego planu gospodarczego na rok 1948 w ramach ustawy o Planie Odbudowy Gospodarczej.

Oczywiście w planie tym muszą być uwzględnione również doświadczenia, poczynione w pierwszym półroczu 1947 roku oraz wskazówki, wynikające z obecnego rozwoju sytuacji gospodarczej państwa.. Ten niezwykle istotny i cenny materiał stanowił dla Rady Ministrów podstawę do określenia dodatkowych wytycznych zadań w pracach C.U.P. nad planem na rok 1948.

ZAŁOŻENIA OGÓLNE

Pomijając drobniejsze odchylenia, które z dotychczasowych doświadczeń wyniknąć mogą na tym, czy innym odcinku produkcji dóbr i usług, podstawowe znaczenie dla dostosowania przyszłorocznego planu do zmienionej częściowo sytuacji mieć będą — następujące założenia ogólne:

Przewidywane w planie odbudowy tempo wzrostu dochodu społecznego na rok 1948 oparte zostało na założeniu, iż po zbiorach 1947 r. kraj osiągnie niemal pełną samowystarczalność w zakresie produkcji rolnej, co stanowiłoby gwarancję ogólnej równowagi gospodarczej, przy **zwiększeniu,** zgodnie z założeniami Planu, **wysiłku inwestycyjnego, płac realnych oraz spożycia.**

Tymczasem obecna ocena deficytu zbóż chlebowych na rok 1947-48 wskazuje, że rozmiary tego deficytu (przede wszystkim pszenicy) nie będą mniejsze, niż w roku ubiegłym. Wpłynie to hamująco na tempo wzrostu pogłowia i nie pozwoli zapewne nawet przy pomyślnym rozwiązaniu zagadnienia importu, na ustalenie cen zboża na poziomie racjonalnym w stosunku do cen artykułów budowlanych i siły nabywczej świata pracy.

Jako dodatkowy moment w ocenie sytuacji należy wziąć pod uwagę i to, że w nowej strukturze gospodarczej kraju popyt na artykuły przemysłowe szerokiego spożycia, a więc na włókno, cukier i t. p. kształtuje się na poziomie wyższym niż przewidywano. Wzrost zaś siły nabywczej mas pracujących w wyniku podniesienia dochodu społecznego i poprawienia jego podziału przez zwiększenie płac, spowoduje dalszy silny wzrost popytu w tym zakresie.

PRODUKCJA DÓBR KONSUMCYJNYCH

Wobec opóźnienia wzrostu produkcji rolnej nie można będzie osiągnąć planowanego dochodu wyprodukowanego na rok 1948 inaczej, jak tylko przez odpowiednie zwiększenie produkcji i w pewnych dziedzinach przemysłu.

Aby wzmóc produkcję dóbr konsumcyjnych należy zwiększyć import surowców, a przede wszystkim skóry, włókna, drewna liściastego i t. d. Taka zwyżka planu importu surowców — w świetle szacunku bilansu płatniczego na rok 1948 — wymaga w pewnej mierze wzrostu eksportu pozawęglowego, a więc drewna, artykułów budowlanych w drugiej połowie roku, artykułów przemysłowych, zaspakajających potrzeby wyższego rzędu, przy zachowaniu pełnego pokrycia potrzeb na artykuły pierwszego rzędu.

TRZY DROGI

Poza tym projekt planu na rok 1948 musi położyć silny nacisk w tym kierunku, aby po zbiorach następnego roku osiągnięta została pełna samowystarczalność — a to przez zabezpieczenia środków pociągowych, skoncentrowanie wiosennej akcji siewnej i dostarczenie rolnictwu dodatkowej ilości nawozów.

Jednym z najistotniejszych założeń Planu Finansowego na rok 1948 ma być to, że budżet administracyjny Państwa utrzymany będzie w przybliżeniu w granicach realnego wykonania budżetu na rok 1947. Podjęte mają być również kroki w kierunku dalszego poprawienia podziału dochodu społecznego. **Fundusz płac zostanie w roku 1948 powiększony** o całość sum, jakie będą zaoszczędzone dzięki wzrostowi wydajności pracy przy bardziej powszechnym zastosowaniu systemu premiowania akordowego.

Dążyć należy do przejścia na płace gotówkowe i całkowitego lub częściowego zlikwidowania subwencjonowania wyżywienia reglamentowego.

TURECCY SZPIEDZY

w służbie niemieckiego wywiadu

Na ogół przeciętny czytelnik polski mało wie o sytuacji politycznej w Turcji.

Wie, że kiedyś był tam jakiś Kemal Pasza wie, że Turcja „pośpieszyła się" wypowiedzieć Niemcom wojnę w lutym 1945 r. i to bodaj że prawie wszystko. Tym bardziej warto by się zaznajomić z pewnymi faktami, oświetlającymi różne koleje polityki tego państwa.

NIEDYSKRECJE Z ARCHIWUM

Kilka ciekawych szczegółów, tyczących zachowania się rządu tureckiego podczas wojny, znaleziono w archiwach niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wiadomo, iż na mocy paktu, jaki wiosną 1939 r. zawarła Anglia i Francja z Turcją, ta ostatnia winna była okazać pomoc Aliantom. Pakt jednak pozostał paktem i bynajmniej nie przeszkodził rządowi tureckiemu w rozpoczęciu przyjacielskich pertraktacji dyplomatycznych z Niemcami.

Von Papen, ambasador niemiecki w Ankarze tak pisze 14 maja 1941 r. do Ribbentroppa o swej rozmowie z prezydentem Ismet Inonu:

„Prezydent mówił, że Turcja gotowa zobowiązać się nigdy nie przedsięwziąć niczego sprzecznego z interesami niemieckimi i nie wystąpić w konflikcie przeciw Niemcom. Co do sprzeczności tych słów z zobowiązaniami, wynikającymi z anglo-tureckiego paktu, prezydent rzekł, iż jeśli jest chęć, to znajdzie się i odpowiednie sformułowanie"

Jakie były konkretne tematy układów niemiecko - tureckich dowiadujemy się z instrukcji, jaką Ribbentropp wysłał Papenowi 19 maja 1941 r.:

„Dla nas byłoby niewystarczające, jeśli by osiągnięto porozumienie tylko, co do tego, by Turcja zobowiązała się odesłać przy okazji kilka wagonów do Iraku lub Afganistanu".

Niedwuznaczne plany hitlerowskie są dla rządu tureckiego płaszczyzną do prowadzenia rozmów dyplomatycznych. Turcy ze swej strony wysuwają żądania przyłączenia części Bułgarii z Adrianopolem, oddania im kilku wysp na morzu Egejskim i zaokrąglenia granicy kosztem Syrii.

OPINIA GEN. ERKILETA

Turcy coraz bardziej pomagają Hitlerowi. Między innymi oddają oni swych szpiegów do dyspozycji wywiadu niemieckiego. Oto np. urywek z listu generała tureckiego Erkileta do posła niemieckiego Hontiga:

„Dwoje z pośród osób, które niedawno otrzymały wizy, będą u Fana: Mustehib i Edige Kemal. Otrzymali oni polecenie pomagać Niemcom na Krymie. Proszę posłać obydwóch na Krym i wykorzystać dla wspólnych niemiecko - tureckich interesów".

Latem 1942 r. dyplomacja hitlerowska stara się nakłonić Turków do otwartego wystąpienia w wojnie i uderzenia na tyły wojsk sowieckich, broniących się na Kaukazie. Plany te odpowiadają władzom tureckim. Naczelnik tureckiego sztabu głównego Czakmali uważa, „przystąpienie Turcji do wojny po stronie Niemiec za prawie niewątpliwe. Nastąpi ono w momencie, gdy turecka armia posiadać będzie dostateczną ilość broni. Natarcie tureckie poszłoby przez irańskie płaskowzgórze w kierunku na Baku".

Jednakże rozbicie Niemców pod Stalingradem i następujące po tym inne klęski Hitlera zmieniają sytuację. Rząd turecki, który dotychczas pewny był zwycięstwa faszyzmu, obecnie zaczyna się zastanawiać, wahać. Wreszcie, widząc całkowity pogrom armii niemieckiej, przypomina sobie o swym pakcie z Anglią i Francją i, na dwa i pół miesiąca przed końcem wojny, przyłącza się do koalicji antyhitlerowskiej. (j.f.)

Owoce się marnują

600 ton wisien pozostało na drzewach

Rok obecny obfitował w owoce. Drzewa owocowe obrodziły, jak rzadko. Cóż kiedy zbiory zostały na wielu terenach zmarnowane. Nie zawsze docenia się u nas, wartości owoców dla zdrowia, kiedy czynniki, powołane do opieki nad wsią, po przestały na akcji żniwnej, a o owocach i przyjściu z pomocą naszemu sadownictwu zupełnie zapomniały.

Sygnalizują z ziemi Lubuskiej, że w 4-ch tylko powiatach zmarnowanych zostało 600 ton owoców, tak potrzebnych do przetworów owocowych, jak wiśnie. Po prostu nie miał ich kto zerwać z drzew!

Karygodne to niedbalstwo należy naprawić choć w stosunku do owoców późniejszych, jak jabłka i gruszki, śliwki, a nawet winogrona.

Na wiosnę pisaliśmy o ogromnych przestrzeniach zajętych pod sady owocowe, przeważnie jabłka w powiecie Nowosądeckim. Tam też może zabraknąć rąk do zbiorów tak cennych owoców...

Od Limanowej do Mszany Dolnej ciągnęły się dawniej nieskończone przestrzenie sadów, w których dojrzewały znane ze swej dobroci śliwki. Jest mnóstwo doskonale zagospodarowanych lasów w ziemi kaliskiej, że wspomnimy tylko Marchwacz i jego okolice.

A ileż sadów rozsianych jest po całym kraju! Reforma rolna zachowała sady, jako środki, i rozpoczęła naukę sadownictwa, na dużą skalę wśród rolników. Jest to bardzo pożyteczna gałęź gospodarstwa wiejskiego, która, odpowiednio zorganizowana, powinna dać duże dochody.

Hitler zatrzymał czas

Psychoza propagandowa działa nieprzerwanie

Komentator londyńskiego radia Lindley Fraser twierdzi, że pierwsze wrażenie, jakie się odnosi w Niemczech podczas rozmowy zarówno z intelektualistą, jak i z robotnikiem jest to skonstatowanie ogromnego odosobnienia myślowego Niemców.

Z faktu tego nie można zrobić zarzutu gdyż zarówno propaganda hitlerowska, jak i obecne codzienne troski, które tłoczą ludzi w ciasnym kręgu najbliższych wrażeń, zaciemniły horyzont ich myślenia.

Niestety mała jest nadzieja, że rychło już można będzie spodziewać się w tym względzie poprawy gdyż Niemcy nie tylko, że trwają przy pojęciach o świecie z okresu przedhitlerowskiego, ale nie wierzą dzisiejszym zapewnieniom za granicy, uważając je za propogandę.

Dla zilustrowania stosunków w Niemczech posłużyć może fakt, że w dwu mowach niemieckich polityków w Norymberdze (każda z nich trwała godzinę), wspominano wprawdzie londyńskie City, ale zapomniano dodać, że obecnie jest u steru Partia Pracy, że odbywa się socjalizacja przemysłu itd.

Rzeczy te są przecież podstawowe i nie mogą być pominięte przez żadnych polityków. Co gorsza wspomniane mowy znalazły żywy poklask wśród słuchaczy.

Prawdą jest, że Niemcy nie uznają zupełnie stosunków poza granicami ich kraju, nie wierzą oni również w zapewnienia w tym rodzaju że „Francja ma trudności gospodarcze" „w Grecji jest większy niedostatek niż w Niemczech" — uznają je za tak sobie znaną z czasów nacjonalizmu propagandę. Ta niewiara to największa przeszkoda między nawiązaniem stałego stosunku myślowego między Niemcami a światem.

Złom i metale

dla polskiego hutnictwa

Centrala Złomu prowadzi między innymi akcję społecznej zbiórki złomu i metali. Akcja ta prowadzona w okresie od 15 maja do 30 czerwca br. według dotychczas otrzymanych z terenu raportów przyniesie około 15 tys. ton złomu. Poza tym Centrala Złomu prowadzi akcję zbiórki złomu przez zawodowych zbieraczy.

Do gromadzenia złomu służą specjalne składy których zorganizowano dotychczas na terenie całego kraju 6. Aparat terenowy Centrali Złomu nastawiony jest obecnie na oczyszczanie dróg i pól z ciężkiego sprzętu wojennego, który wymaga cięcia na miejscu. Przygotowuje się cięcie wraków, statków na złom. Prace przygotowawcze na stoczni „Wulkan" w Szczecinie już rozpoczęto. W najkrótszym czasie rozpocznie się praca przy próbnym cięciu pierwszego wraku statku „Fredro".

Według przypuszczeń, dostawy złomy osiągną około 60 tysięcy ton, co stanowić będzie wynik rekordowy w porównaniu do osiągnięć miesięcznych w ubiegłym roku.

Most pontonowy na Wiśle

Staraniem Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy Dróg Wodnych kończone są już roboty przy wydobywaniu z Wisły wielkiego mostu pontonowego, który został zatopiony w czasie działań wojennych. Most składał się z dwu przyczółków i 24 pontonów i mógł być rozciągnięty do długości 380 mtr. Most ten będzie remontowany w stoczniach Dyrekcji Dróg Wodnych, która zapowiada w niedługim czasie zainstalowanie go na Wiśle w jednym z ruchliwych punktów.

NASZ felieton

Ciche sprzysiężenie

Jeden z dzienników, opisując uroczystość, która odbyła się na terenie „fabryki śmierci", dał tytuł: „W Oświęcimiu utrwaliło się pojęcie godności człowieka". Na pozór paradoks. Miejsce, w którym wśród najgorszych męczarni, w atmosferze potwornego barbarzyństwa ginęły tysiące, a właściwie miliony ludzi — pamiątka najgorszego zezwierzęcenia, miałoby być jednocześnie miejscem, dającym świadectwo najpiękniejszemu poczuciu dumy człowieczeństwa? Tak jednak było.

Przyczym nie chodzi tu tylko o pracę ofiarnych członków obozowego ruchu oporu, lecz o wszystkich tych, którzy przetrwali lata najcięższej próby, która była nie tylko próbą wytrzymałości fizycznych, lecz może w pierwszym rzędzie próbą charakteru.

W obozach koncentracyjnych zawiązywała się pomiędzy ludźmi różnych narodów przyjaźń i solidarność, większą niekiedy niż na polach bitew. We wspólnym cierpieniu, wspólnej walce i wspólnej ofierze umacniały się węzły rzeczywistego bohaterstwa, mocniejszego od wszelkich umów i przyrzeczeń. Było to braterstwo i solidarność przede wszystkim w obronie poniewieranej godności, w staraniu o zachowanie zawsze i na każdym kroku postawy osobistej, będącej zaprzeczeniem wszystkiego, co cechowało postępowanie faszystowskich oprawców.

Za drutami obozów, w kręgu krematoriów, powstawało ciche sprzysiężenie ludzi, których los skazał na okrutną kaźń, sprzysiężenie, że już nigdy więcej, że raczej zginąć, niż w jakikolwiek sposób przyzwolić na to, by wróciły czasy, znaczone koszmarem więzień i obozów.

Dziwne i pełne niepokoju są dziś spotkania dawnych towarzyszy z Oświęcimia, Mauthausen i Gross - Rosen. Jest to niepokój tego sprzysiężenia, nie zawsze ujętego w brzmieniu jakichkolwiek deklaracyjnych sformułowań.

Polacy w wielkiej rodzinie b. więźniów politycznych zajmują niewątpliwie pierwsze miejsce. Nie tylko z tytułu liczby, bo oni też najczęściej wypełniali baraki obozowe, ale też z tytułu, że byli tej szarej rzeszy pasiaków awangardą, przewodnikami w walce o sprawę najważniejszą!

W Warszawie zebrała się plenarna sesja FIAPP — Międzynarodowej Federacji b. więźniów politycznych na którą przybyli delegaci niemal z całej Europy. Podczas otwarcia Kongresu odczytano m. in. list Prezydenta R.P. — Bolesława Bieruta, którego słowa są jakoby nicią przewodnią obrad:

„Sprawa utrwalenia pokoju i dobrego współżycia narodów wymaga dzisiaj czynnej solidarności i współpracy wszystkich tych, którzy poprzez śmierć i męczeństwo milionów bohaterskich bojowników wolności, pokój ten zdobyli".

Towarzysze niedoli patrzą sobie dziś w oczy z pytaniem, co należy uczynić, by dotrzymać cichego sprzysiężenia z tych dni, gdy od ludzi żywych, ich — konających za życia, dzielił drut obozu. Postawa ich jest jasna i wyraźna. Nie wolno bowiem narazić znów poczucia godności człowieka, którego wartość utrwalała się w popiołach Oświęcimia i Treblinki. Za patosem deklaracji kryje się rzeczywiście nieugięta wola obrony prawa do pokoju, wolności i pracy.

(TS).

Apel do artystów-plastyków

To nie jest prywatna sprawa!

Łódź nie musi być brzydkim miastem

Zwiedzając zagranicę przed wojną stawało się w zachwycie przed witrynami sklepów, olśniewających swym bogactwem, a nawet przepychem. Warszawa również dotrzymywała pod tym względem kroku. Po wojnie nie domagamy się dawnej świetności wystaw, ale mamy prawo upomnieć się o estetykę miasta.

Okazuje się jednak, że nawet w dniu uroczystości i świąt narodowych nie wszyscy kupcy dostosowują się do słusznych wymagań. Stąd prosty wniosek; nie mają poczucia estetycznego, którego trzeba ich nauczyć.

POLE DO DZIAŁANIA

Tutaj otwiera się pole dla zaprzysiężonych znawców piękna, jakimi są artyści - plastycy, przedstawiciele tak zwanej sztuki stosowanej. Po zastanowieniu i omówieniu sprawy z odpowiednimi czynnikami dałoby się może zorganizować spółdzielnię pracy i powziąć postanowienie zdecydowanego działania.

Już słyszę krzyk, ależ to wierutne głupstwo! Kupcy nigdy się nie zgodzą na ingerencję spółdzielni „dobrego smaku i estetyki wnętrz". To byłoby pożądane w innym czasie, kiedy podaż przewyższała popyt, a nie w dobie ogonków, sterczących przed sklepami. Nonsensem byłoby wydawać obecnie pieniądze na wystawowe kłopoty.

W ten jednak sposób rozumować nie można. Okno wystawowe jest częścią ogólnego obrazu miasta i nie może być całkowicie pozostawione w rozporządzeniu czasowych użytkowników, jakimi są kupcy. Bezmyślność, albo niedbalstwo muszą podlegać hamulcom. Oczy przyjezdnych, często odwiedzających nasze miasto gości zagranicznych, zatrzymują się przecież na wystawach sklepowych, a „jak cię widzą, tak cię piszą".

SWOISTY UROK

Kochamy nasze miasto, wiemy, że nie jest ono pozbawione swoistego uroku. Jego długie, jakby się zdawało, niekończące się ulice, choć może nasuwają reminiscencje tuneli, przede wszystkim uderzają wyobraźnię myślą i niepowstrzymanym pędem naprzód. Gdy się z tego miasta wyjedzie tam, gdzie małe, krótkie uliczki, jakby wiją się dokoła swej osi, ogarnia tęsknota za ulicami, biegnącymi w dal.

Architektura Łodzi w swej całości nie ma ani wdzięku, ani majestatu innych szczęśliwszych miast, wznoszonych z inną myślą przewodnią. Nędzna, od wieków zapadła w bagnach i błotach mazowieckich, osada została przetworzona w ogromne osiedle za dotknięciem magicznej różdżki, mającej na celu jedynie doraźny wielki zysk prywatny.

Obcym przybyszom nie zależało na pięknie miasta, którego siły żywe postanowili wyssać, by je porzucić, jako już im niepotrzebne.

Niemcy nie łudzili się, jak ich późniejsi „Fuehrerzy", że to miasto stanie się ich własnością, a nie źródłem jedynie wyzysku i rozbójniczej eksploatacji. Dlatego nie dbali o estetykę, ani o piękno.

W krótkich latach bytu międzywojennego zmieniło się w Łodzi wiele na lepsze, ale jest jednak bardzo dużo do odrobienia i do zrobienia. Wymaga tego wielka przyszłość miasta kominów — symbolów wytężonej pracy ludzkiej.

O DOBRY POCZĄTEK

Dlatego estetyka miasta nie jest sprawą prywatną. Nie jest nią wspomniana sprawa estetycznego wyglądu sklepów wnętrz kawiarni, cukierni, a nawet przedsionków wielu poważnych instytucji. Nie będzie od rzeczy zwrócić uwagę na szpetotę niektórych świątyń, rażących krzykliwą, bardzo brzydką reklamą niektórych ofiarodawców.

Nad tymi wszystkimi wymienionymi i niewymienionymi brakami w dziedzinie estetyki miasta proponujemy, by zastanowili się artyści, twórcy piękna.

Koturny wielkiej sztuki warto czasami zamienić na sandały bardziej bliskiej ziemi sztuki stosowanej. Nadejdzie czas, gdy zaleczone zostaną rany, zadane przez wojnę, że Łódź upomni się o swoją stałą „Zachętę", że wznosić będzie pomniki.

Zacznijmy od usuwania rażącej brzydoty, kształćmy wszędzie, gdzie się da, smak estetyczny mieszkańców miasta

(S. W.)

ZUS rozstrzyga spory

między Ubezpieczalnią i ubezpieczonymi

Zawsze zdarzało się, że ubezpieczeni mieli pretensje bardziej lub mniej uzasadnione do Ubezpieczalni Społecznych. Pamiętamy jak powstałą instytucję ,nową dla b. zaboru rosyjskiego, bo w dwóch pozostałych zaborach ludność dawno już korzystała z dobrodziejstwa ubezpieczenia chorobowego i nauczyła się je cenić, nazywano pogardliwie „chorą kasą". Później przyszły ubezpieczenia: od wypadków przy pracy, inwalidztwa pracy, starości i śmierci. Wszystkie te ubezpieczenia państwo polskie wprowadziło ustawowo i zagwarantowało odpowiednimi przepisami ścisłe ich wykonywanie.

Zdarzały się jednak często niedokładności w wykonaniu ustawy. Ubezpieczony lub pozostała po nim rodzina czuli się pokrzywdzeni, wówczas występowały organa orzecznictwa, przed wojną niejednolicie działające w różnych ośrodkach kraju.

Obecnie nowe ustawy w zakresie sądownictwa ubezpieczeniowego gwarantują jednakowe orzeczenia dla wszystkich Ubezpieczelni i ich klientów. Ustawowo powołane zostały 3 instancje, rozpatrujące spory między Ubezpieczalnią i ubezpieczonymi.

Pierwsza instancja — to Komisje Rozjemcze, działające przy każdej Ubezpieczalni. Ubezpieczony niezadowolony zę sposobu załatwienia jego wniosków przez Ubezpieczalnię ma prawo, a nawet obowiązek zwrócić się przede wszystkim do Komisji Rozjemczej. Gdy takowa nie zdołała zaspokoić wzajemnych pretensji, można się zwrócić do drugiej instancji sądownictwa ubezpieczeniowego, jaką jest Okręgowy Sąd Ubezpieczeń Społecznych. Dotychczas na terenie kraju mamy 6 takich sądów. Dwa dalsze są w stadium organizacji.

Mamy więc sądy ubezpieczeniowe w Warszawie, w Łodzi, w Katowicach, w Krakowie, Poznaniu i Gdyni. Powstaną we Wrocławiu, i w Szczecinie.

Trzecią instancją, jakby sądem apelacyjnym, jest Trybunał Ubezpieczeń Społecznych. Od jego orzeczenia nie ma już odwołania. Siedziba Trybunału znajduje się w Warszawie.

W rozprawach przed Trybunałem występuje rzecznik interesu publicznego.

Komisje Rozjemcze i Okręgowe Sądy Ubezp. do rozpatrywania spraw powołują również przedstawicieli pracowników i pracodawców. Przedstawiciele Związków Zawodowych mają prawo i obowiązek występować w obronie interesów ubezpieczonych.

Jest to sprawa wielkiej wagi i daje duże pole do działania związkowym referentom ubezpieczeniowym. (S)

Międzynarodowy rozkład jazdy

W Ustce rozpoczęła się konferencja kolejowa dla opracowania międzynarodowego rozkładu jazdy pociągów pasażerskich. W obradach brali udział przedstawiciele kolei polskich, czeskich, szwedzkich i radzieckiej strefy okupacyjnej. Rozważany jest m. in. projekt wprowadzenia w nowym rozkładzie kolejowym bezpośredniego pociągu Moskwa — Warszawa — Poznań — Berlin oraz pociągu Sztokholm — Warszawa z połączeniem Pragi. Pociąg ten ma kursować od jesieni na przygotowanej trasie promu morskiego Trelleborg—Warszow na wyspie Wolin.

Udział spółdzielczości

w Międzynarodowych Targach Gdańskich

Pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie, mimo skromnych rozmiarów w roku bieżącym, zainteresowały już żywo szereg państw europejskich oraz rynek krajowy.

Udział spółdzielczości w Targach Gdańskich jest b. poważny. Po raz pierwszy bowiem centrale spółdzielcze występują razem w dwu własnych połączonych pawilonach.

Jeden zajmuje Związek Rewizyjny R. P., Centrala Spółdzielni Ogrodniczych Centrala Spółdzielni Pracy Wytwórczej, B.G.S., S.P.B. i inne.

Drugi pawilon zajmuje „Społem" (dawna przystań GAL'u) Jest to największy z indywidualnych pawilonów na tym terenie. Obejmuje stoiska: mleczarsko - jajczarskie, spożywcze, zielarskie i t. p. oraz urządza kawiarnie na tarasie pawilonu.

Rekordowy miesiąc

Polski przemysł węglowy osiągnął w ub. miesiącu nienotowany dotychczas rekord wydobycia i eksportu. Wysyłka węgla wyniosła w tym okresie 2.150.000 ton z czego 800.000 ton przeładowano w portach. Wydobycie węgla wyniosło w pierwszej dekadzie lipca 1.602565 ton, w drugiej dekadzie 1.620.945 ton, razem w ciągu dwóch dekad wydobyto 3.223.510 ton. Szczegółowych wyników wydobycia węgla w trzeciej dekadzie w tej chwili jeszcze brak. Według przybliżonych obliczeń kopalnie polskie wydobyły ogółem w lipcu ponad 5.000.000 ton węgla przewyższając wszystkie dotychczasowe wyniki miesięczne.

POKAZ

naszego dorobku

Przegląd osiągnięć gospodarczych kraju, może najpełniejszy dają zwykle nie sporadycznie urządzane wystawy, lecz przede wszystkim tzw. Targi Międzynarodowe, umożliwiające ożywiony kontakt z zagranicą.

Importerzy przybywający często z dość odległych państw, zapoznają się z rezultatami produkcji, mogąc jednocześnie zawrzeć korzystne dla obu stron transakcje handlowe.

W powojennej Polsce, z wielkim wysiłkiem dźwigającej się ze zniszczeń, targi takie miały miejsce już kilkakrotnie. Ostatnie Targi Poznańskie przyniosły nam niewątpliwy sukces, polepszając wyraźnie pozycję Polski na rynkach światowych. Imprezą równie ważną, a może nawet o jeszcze większym znaczeniu, są otwarte w dniu wczorajszym Międzynarodowe Targi Gdańskie. Noszą one zasadniczo charakter żeglugowo - eksportowy, to znaczy, że głównym przedmiotem zainteresowania wystawców są w tym wypadku towary, które gospodarze przeznaczają na eksport masowy przy szczególnym uwzględnieniu wodnych dróg transportowych.

Jedno z pierwszych miejsc zajmuje też na Targach polski przemysł stoczniowy, reprezentowany przez stalowe kutry rybackie, krajowej konstrukcji, które znajdują ewentualnych nabywców nawet wśród państw, posiadających bogate tradycje budownictwa okrętowego.

Na Targach Gdańskich są reprezentowane wszystkie trzy sektory naszej gospodarki. Rozkład stoisk ma charakter branżowy i wystawcy zgrupowani są według rodzajów towarów, których eksponaty okazują.

Warto zaznaczyć, że wśród wystawiających są nie tylko przedsiębiorstwa polskie, bowiem również wiele firm zagranicznych pragnie znaleźć w ten sposób drogę na polski rynek wewnętrzny. Występują więc eksporterzy i importerzy ze Szwecji, Danii, Francji, Holandii, Szwajcarii, *Czechosłowacji, Austrii,* Węgier oraz Finlandii.

Targi Gdańskie są obiektem zainteresowania prasy. Poza wzmiankami na łamach prasy codziennej i gospodarczej wielu krajów, przybyła nawet do Polski, specjalna wycieczka dziennikarzy węgierskich. Do Gdańska napływają też liczne wycieczki z wszystkich niemal zakątków kraju. Dla gości przygotowano wygodne kwatery.

Przyjeżdżają, co specjalnie warto podkreślić, nie tylko kierownicy placówek gospodarczych, ale również zorganizowane wycieczki grup pracowników, pragnących obejrzeć zgrupowany na Targach dorobek trzech prawie lat naszej powojennej wytwórczości.

W ten sposób Międzynarodowe Targi Gdańskie są zarazem manifestacją siły gospodarczej Nowej Polski, także jako państwa morskiego, które może pochlubić się swoimi dotychczasowymi osiągnięciami na własnym Wybrzeżu.

(Sot).

Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia"

„POLSKA KREW"

— operetka Oskara Nedbala

Pomimo powodzenia jakim cieszyła się zawsze u nas sztuka operetkowa, nie zdobyliśmy się dotąd na oryginalny przejaw twórczości w tym kierunku. Mieliśmy świetnych odtwórców, dobre zespoły, rywalizujące nawet z najlepszymi scenami operetkowymi Europy, ale próby stworzenia operetki polskiej, pomimo wielokrotnie podejmowanych prób, spełzła dotąd na niczym. Nie znamy zresztą i dobrej operetki rosyjskiej. Z pośród narodów słowiańskich dopiero Czechom udało się osiągnąć pewne wyniki — i to dzięki muzykowi skądinąd poważnemu, jakim był Oskar Nedbal, twórca ostatnio wystawionej przez teatr „Lutnia" w Łodzi operetki „Polska Krew"

Był czas kiedy przez szereg lat, kilka razy do roku rozkoszowałem się najwyższej klasy sztuką odtwórczą światowej sławy zespołu kameralnego, jakim był Kwartet Czeski, w którym Oskar Nedbal partycypował jako niezrównany mistrz altówki. Mozart, Haydn, Beethoven, Brahms, Smetana — wykonywani byli przez ten zespół z perfekcją mistrzowską. Było to w swoim rodzaju kameralne nabożeństwo muzyczne, styl niedościgniony, odtwórczość na najwyższym poziomie. Aż oto nagle rozeszły się słuchy, że wiolista tego zespołu, Oskar Nedbal, przerzucił się na kapelmistrzostwo, a potem — na kompozycję, i to na pole muzyki lekkiej.

Napisanie dobrej operetki jest tak samo trudne, jak napisanie dobrej opery czy symfonii. To co nazywa się „lekką" muzyką, nie jest bynajmniej rzeczą łatwą. Najwybitniejsi muzycy poważni potykali się na tym terenie i kładli się na obydwie łopatki! Znana jest historia Brahmsa, który, proszony na balu o autograf przez żonę „króla walców", Jana Straussa, nakreślił na jej wachlarzu osiem pierwszych taktów walca „Nad pięknym, modrym Dunajem" — z dopiskiem: „Niestety nie przez Straussa!" Z wielkich „poważnych" kompozytorów jedyny może Ryszard Strauss zdobył się na przejaw niepośledniej inwencji w tym rodzaju, w swym „Kawalerze srebrnej róży".

„Polska krew" Nedbala pobrała soki z operetki wiedeńskiej, ale w melodiach i rytmach walcowych i marszowych zadźwięczała w niej odrębna nuta słowiańska.

O treść komediową tej operetki z przed lat z górą trzydziestu sprzeczać się nie będziemy, podobnie jak o większość pretekstów operetkowych, ale muzycznie rzecz biorąc, jest ona interesująca i należy do eksperymentów udanych, o czym zresztą świadczy powodzenie jej na szerokim świecie. Polsko - czeska krew tej operetki uważna być mogła swego czasu za ukłon muzyki czeskiej w stronę naszego narodu. Szalony, ktoby się dopatrywał w tej, sympatyczną tendencją nacechowanej bujdzie scenicznej — nowoczesnego narodowo - społecznego sensu! To tak, jakby ktoś na „Pięknej Helenie" Offenbacha chciał się uczyć ducha antyku!

Ale w zakresie operetkowego żywiołu jest ta „Polska krew" zjawiskiem bezwarunkowo świeżym i dodatnim — i swego czasu, kiedy cudzoziemcy nieraz usiłowali zohydzać i poniżać naszą nację w oczach świata, jednała nam przyjaciół i pomimo wszystko przedstawiała nas w świetle raczej dodatnim, niż ujemnym.

Wystawiając tę operetkę, teatr „Lutnia" miał do pokonania wielkie trudności. Operetka ta wymaga oprawy, na którą teatru tego dziś nie stać. Trudności główne przezwyciężono jednak i tym razem zwycięsko, gdyż to, co jest w tym rodzaju najistotniejsze, więc — muzykę i śpiew — postawiono na poziomie zdolnym zadowolnić nawet wybredne wymagania. Kapelmistrz Władysław Szczepański przygotował całość z muzyczną dbałością, przynoszącą mu zaszczyt. Przedstawiciele głównych ról w — osobach Michała Śląskiego, H. Makowskiej - Modrzyńskiej i Karola Koszeli — głosowo i aktorsko zdolni są zadowolnić wszystkich. Do czołowych wykonawców dostrajają się i Aleksander Sawin. Chóry śpiewają zgodnie i czysto. Strona dekoracyjna — zwłaszcza w akcie 3-cim — oprawiona została barwnie i efektownie (J. Galewski i E. Grajewski). Reżyseria Bolesława Horskiego i choreografia J. Ciesielskiego wydobywa z zespołu, co może — i grymasy widowiskowych wymagalskich nie przeważają opinii ludku, pragnącego się zabawić i spędzić przyjemny, niefrasobliwy wieczór, w czym nie zamierzam nikomu przeszkadzać refleksjami, które przekraczałyby miarę „wedle stawu grobla". Muzyka Nedbala bierze publiczność i po każdym „numerze" rozlegają się rzęsiste brawa

Dobra operetka jest swoistym krajem ułudy. Nie waham się przyznać, że choć kocham Mozarta, Brahmsa i Szymanowskiego, lubię posłuchać i muzyki lekkiej, byle dobrze zrobionej. Tym wymaganiom odpowiada „Polska krew" Nedbala i jej najnowsze wykonanie. Każdy wysłucha jej z przyjemnością, kto zdolny będzie przyłożyć do widowiska właściwą mu miarę. Mam na myśli przede wszystkim muzykę, bo przecież i na „Mistrzów śpiewaków z Norymbergi" Wagnera nie chodziło się dla ich komediowego sztafażu!

Z rażących usterek wykonania, które łatwo byłoby poprawić, zganiłbym przede wszystkim „kreację" D. Lubowskiej, która rolę operetkowej „matki" forsuje na „starszą siostrę". Nie wychodzi to na dobre nikomu— ani jej samej, ani zespołowi, który i bez tego, jak w każdej operetce, ma do przezwyciężenia nielada przeszkody w pokonaniu sceniczno-życiowego nieprawdopodobieństwa.

ST. WOYNA-GWIAŻDZIŃSKI

BAŁUTY KTÓRYCH NIE ZNAMY (I)

ŚWIAT PONURYCH CIENI

Drrrr... rrr... uporczywie dzwoni telefon. Nikt nie pochwyci słuchawki. Jest godzina 6 p.p. Po upalnym dniu zmęczenie paraliżuje członki. Nikomu nie chce się ruszyć. Wreszcie ktoś rusza ręką:

— Tak. Dobrze ,chcemy... naturalnie! Dziękuję bardzo.

Rozmowa krótka, pozornie bez znaczenia. A jednak te kilka słów sprawiło, że zmętniało na parę chwil oblicze świata, spojrzeliśmy w ciemną głąb tak dobrze nam na pozór znanego, spokojnego życia.

Komendant Wydziału Śledczego M.O. zaproponował nocną wyprawę na Bałuty.

LUDZIE, KTÓRYCH ISTNIENIA TRUDNO SIĘ DOMYŚLEĆ.

Dzielnica charakteystyczna dla dużego miasta. Stare zniszczone domy, małe brudne sklepiki, rynek, brukowany „kocimi łbami" i ludność uboga, szara, nędznie odziana. Pozornie spokojna część miasta. A jednak tylko „pozornie".

Prócz żyjących spokojnie mieszkańców, których widzi się w ciągu dnia na ulicach, są liczne rzesze tych, których istnienia trudno się domyśleć. Są to szumowiny życia wielkomiejskiego, męty społeczne, które obrały sobie za siedlisko peryferie miasta. Życie rozpoczyna się dla nich z nastaniem mroku.

Zrozumiałe jest, że ci wszyscy, którzy chcą się ukryć przed oczyma sprawiedliwości, elementy zdemoralizowane, szumowiny życia wielkomiejskiego, szukają się nawzajem, odnajdują i gromadzą w upatrzonych miejscach.

Każde społeczeństwo w mniejszym lub większym stopniu posiada takie elementy stracone już dla życia zbiorowego, których poskromieniem zajmują się specjalne czynniki. Takim czynnikiem u nas jest Milicja Obywatelska. Świetnie zorganizowane kadry milicyjne mają pieczę nad bezpieczeństwem, mieniem i życiem obywateli.

W okresie powojennym świat przestępczy jest szczególnie liczny. Wojna zostawiła bowiem rzesze wykolejeńców, zbrodniarzy, których wytępienie nie jest łatwe. Dlatego też praca Milicji jest ciężka, wymaga poświęcenia i karności. Efekty tej pracy są już widoczne, ilość przestępstw się zmniejszyła. Niemniej Bałuty w dalszym ciągu gnieżdżą liczne rzesze złodziei, oszustów, prostytutek i paserów. Od czasu do czasu urządzane obławy na pewien czas teren oczyszczają, uspakajają. Zapełniają się natomiast areszty.

Udajemy się na jedną z takich milicyjnych wypraw.

Wyrwani z centrum miasta znajdujmy się wśród pustych ulic, odrapanych, ciemnych kamienic, gdzie na widok milicjanta przechodzień chowa twarz.

Z jasno oświetlonej, ruchliwej części miasta, gdzie gwar uliczny zamiera przed północą, przenosimy się do dzielnicy ponurej, o zmroku wymarłej zupełnie. Tu w miarę, gdy cienie nocy stają się coraz głębsze, coraz więcej postaci wyłania się z czarnych bram, coraz więcej światełek pojawia się w małych okienkach, z których przenika na zewnątrz gwar głosów i dźwięk brzęczącej harmonii.

Na zewnątrz komisariatu leniwy spokój, wewnątrz wre praca. Podział na patrole, wyznaczenie trasy i miejsc, które trzeba zbadać.

Wychodzimy!

B. O.

Pod czarem rudych włosów

Awanturnicze życie Magdy Lupescu

Awanturnicze życie Magdy Lupescu kończy się nie mniej awanturniczo. Były król rumuński, Krol Habsburg ożenił się ze swą „Madame Pompadour", w chwili, gdy jego wieloletnia przyjaciółka znalazła się na łożu śmierci.

CÓRKA UBOGIEGO ZEGARMISTRZA

Rudowłosa, zielonooka, była złym duchem swego koronowanego kochanka. Od dwudziestu lat wywierała ona przemożny wpływ na tego trzykrotnie żonatego, dwukrotnie koronowanego i trzykrotnie wygnanego wnuka angielskiej królowej Wiktorii.

Magda Lupescu w młodości swej niezwykle piękna, jeszcze w latach ostatnich nie pozbawiona była wielkiego czaru, któremu ulegał kochliwy Karol Habsburg. Ten ambitny wnuk królowej Wiktorii nie zawahał się się porzucić swej pierwszej żony, córki skromnego oficera, aby uzyskać prawa do tronu. A później nie wahał się porzucić drugiej żony i syna, obecnego króla Michała dla swej rudowłosej Magdy. Pod jej również wpływem nie zawahał się spiskować przeciw własnemu synowi i pozbawić go tronu, aby zająć go ponownie.

Nikt nie dowierzał Karolowi. Hitler zmusił go do abdykacji w 1940 roku. Sojusznicy usunęli go za dwulicową grę. Amerykanie nie zaufali mu nawet wizy wjazdowej do Stanów Zjednoczonych. Jednemu człowiekowi na świecie Karol pozostał wierny — swej pięknej Magdzie, córce ubogiego zegarmistrza.

Lud rumuński wiedział o potężnym wpływie, jaki rumuńska M-me Pompadour wywierała na swego króla i nienawidził jej za to. Pani Lupescu miała własną tajną policję, obsadzała swymi zaufanymi kluczowe stanowiska w wojsku, administracji i policji. Biada premierowi, któryby ośmielił się jej przeciwstawić.

NIEZAPŁACONE RACHUNKI

Gdy w roku 1940 zamach stanu hitlerowskiej „Żelaznej Gwardii" zmiótł z tronu Karola Habsburga, Magda Lupescu zdołała uciec na 24 godziny przed zjawieniem się bojówek w jej mieszkaniu. Oboje wypłynęli w Hiszpanii, lecz musieli uciekać dalej, gdy Antonescu zażądał ich wydania. Znikli więc pozostawiając niezapłacone rachunki w hotelu, wynurzyli się na chwilę w Portugalii. Napotkawszy na odmowę St. Zjednoczonych, wpuszczenia ich na teren USA, przenieśli się do Meksyku, a wkrótce osiedlili się ostatecznie w Brazylii.

W Rio de Janeiro, zdetronizowany król i niekoronowana królowa prowadzili wystawny tryb życia. Odwiedzali kosztowne nocne lokale, finansowali wydawnictwa i różne przedsiębiorstwa. W roku 1943 próbowali namówić jednego z najgłośniejszych wydawców w Hollywoodzie, aby „sprzedał" ich publiczności amerykańskiej.

Dziś całe to awanturnicze życie Magdy Lupescu dobiegło końca w apartamentach luksusowego hotelu w Rio. Na łożu śmierci została „królową", czego nie mogła osiągnąć w ciągu tylu lat, sprawując rządy nad swym kochankiem, a poprzez niego, nad nienawidzącym ją ludem rumuńskim.

(A.)

63 strzały

Pierwsze strzelby szybkostrzelne ukazały się w użyciu w wieku 17-ym. Jedną z najlepszych strzelb tego rodzaju została wynaleziona przez Anglika, niejakiego Puckle'a, prawnika z zawodu. Po długotrwałych ćwiczeniach i próbach doszedł on do takiej wprawy, że w przeciągu niespełna 10 minut potrafił oddać 63 strzały.

Pierwsze karabiny maszynowe (nie automatyczne) wprowadziła armia brytyjska w drugiej połowie wieku 19-go. Po raz pierwszy użyto ich w wojnie z Zulusami w roku 1879 w Afryce południowej.

Gwałtowne skutki fraternizacji

Jak donoszą z brytyjskiej strefy okupacyjnej miały tam miejsce ostatnio liczne napady na żołnierzy brytyjskich utrzymujących stosunki z Niemkami. Napady te przybrały szczególne natężenie w okolicy Hanoweru i w jego sąsiedztwie, gdzie mieści się ośrodek administracyjny niektórych władz okupacyjnych.

Jak stwierdzono, napady dokonywane są przez młode elementy, prawdopodobnie zorganizowane w młodocianym ruchu podziemnym.

MAŁY REPORTAŻ

TRZY MINUTY

z mistrzem Ludwikiem Solskim

W zacisznym hallu łódzkiego „Grand-Hotelu" spotykam mistrza Ludwika Solskiego. Przybył do naszego miasta dziś i oto wraca już po odbytej próbie! Od 1-go sierpnia „idą" na scenie Teatru Kameralnego w Łodzi „Grube ryby" Bałuckiego, z nieporównanym odtwórcą roli Ciaputkiewicza.

Ściskam dłoń wielkiego artysty i zamieniam z nim kilka słów. Witam go w imieniu naszego robotniczego pisma, wyrażam radość, że oto znów możemy gościć Go w naszym mieście, w dobrym zdrowiu.

Mistrz Solski ściska również mą rękę z krzepką hojnością.

— Dziękuję za pamięć i za życzliwość! Granie w robotniczej Łodzi sprawia mi zawsze satysfakcję!

Rozumiem to — młodzi z młodymi!... Mistrz wygląda świetnie! Boże mój! nic się nie zmienił od roku 1943, kiedy, pragnąc mu zajrzeć w oblicze, ścigałem się z nim od przystanku na Rakowieckiej ulicy w głąb Łowickiej w Warszawie. Biegł wtedy przede mną, z laseczką, zawieszoną na przegubie lewej ręki, z bukietem kwiatów w prawicy (!).

— Jak długo zabawi Mistrz tym razem w naszym mieście? — zapytuję.

— Dwa tygodnie, a może więcej — pada odpowiedź.

— Czy tylko „Grube ryby"?

— Jeszcze nie wiem. Może i coś innego. To będzie zależało...

Sprawcie, łodzianie ,aby „to zależało!" Mistrz ściska mi rękę i trzęsie nią mocno, dziękując za pamięć. Zaczyna mnie to żenować.

„On" dziękuje? Za co? Przecież to tylko ja — i to nie tylko od siebie!...

Więc nie chcę przeszkadzać — i w odpowiedzi ściskam tę wymowną rękę, której tyle gestów zapadło nam w pamięć z wymową niezapomnianego wyrazu!

— Kochani! — padają dobrotliwe słowa. — Jeżeli chcecie pogawędzić o czymś istotnym, przyjdźcie innym razem! W tej chwili jestem trochę zmachany po próbie, a gramy już za 4 godziny!... Chyba, że chce się pan zapytać o coś bardzo istotnego.

Zapytać „o coś" Solskiego? Przede wszystkim chciałoby się zapytać o tę wielką tajemnicę życia, którą nam objawia za każdym razem na scenie. Ale o to nie zapytam przecież w hallu łódzkiego „Grand-Hotelu". Prawdę tę objawia nam On od tylu lat w każdej ze swych kreacji scenicznych. I uczy nas odgadywać ją każdym fibrem serca, mózgu, duszy!... Niezwykły i wielki Wtajemniczony!

(g)

Psia pomoc zawiodła

Nieoczekiwany objaw rasizmu

Podczas ostatniej wojny Japończycy w wojnie z Aliantami na froncie burmańskim posługiwali się często specjalnie tresowanymi do wojny psami, wypożyczonymi od swoich sojuszników europejskich—Niemców.

Psy te jednak na widok skośnookich synów wschodzącego słońca dostawały istnej wścieklizny i wyrywały się im z obroży. Nie mogły w żaden sposób przywiązać się do swoich nowych panów.

W czasie jednej z bitew na widok Anglików, psy z wyciągniętymi językami i radosnym szczekaniem pocwałowały kłusem do ich szeregów.

Jak widać z tego nie tylko wśród Niemców, ale i u wytresowanych przez nich psów zrodziło się mniemanie wyższości rasy aryjskiej, białej. Jakżeż więc pies mógł przywiązać się do ludzi z rasy innych, które nie miały nic wspólnego z rasą „Herrenvolku".

Kościół w dawnej łaźni

Losy rzymskich term

Do największych rozmiarami budowli rzymskich, zajmujących nieraz przestrzeń kilkunastu metrów kw., należą termy czyli łaźnie publiczne, w których obok szatni i ubikacji, przeznaczonych do rozmaitych kąpieli masaży itp., znajdowały się sale gimnastyczne, wypoczynkowe, klubowe, biblioteczne.

Termy odgrywały rolę pewnego rodzaju miejsc wypoczynkowych dla szerokich warstw ludności i cieszyły się ogromną popularnością w starożytnym Rzymie. Do największych tego rodzaju budowli należały termy Dioklecjana, w których mogło się kąpać jednocześnie 3.200 osób.

W zachowanych częściach tej budowli mieści się dziś kościół Matki Boskiej Anielskiej, zbudowany przez Michała Anioła, oraz olbrzymie państwowe muzeum sztuki starożytnej.

Wycieczka niemieckich

przywódców politycznych do Anglii

LONDYN, (PAP) — W poniedziałek przybywa do Londynu z pięciodniową wizytą wycieczka niemieckich przywódców politycznych, zaproszona przez brytyjskie „Hansard Society".

Wśród uczestników wycieczki przybędą przedstawiciele partii social-demokratycznej, chrześcijańsko-demokratycznej, komunistycznej i t. zw. wolnodemokratycznej ze strefy brytyjskiej.

Przewiduje się, że wycieczka niemieckich przywódców politycznych będzie obecna w Izbie Gmin podczas poniedziałkowej debaty i wysłucha przemówienia, jakie Bevin ma wygłosić na temat Niemiec i Austrii.

ODGŁOSY ze ŚWIATA

Niezwykła przygoda gangstera

Niezwykła — zaiste przygoda wydarzyła się pewnemu bandycie amerykańskiemu, Gordonowi, który zorganizował napad rabunkowy na pewien bank w Filadelfii. Dwaj towarzysze Gordona czekali na swego szefa w samochodzie przed gmachem banku. Sam Gordon wszedł do wnętrza, i steryzowawszy rewolwerem publiczność, dostał się do kasy, gdzie znów pod grozą browninga uzyskał klucze. Z rewolwerem wymierzonym w plecy dwóch stojących przed nim urzędników, ładował pieniądze z kasy bankowej do swej kieszeni i miał już zamiar, wycofać się na ulicę, gdy nagle.... zemdlał i padł na podłogę. Gdy przerażeni i zdumieni urzędnicy odważyli się wreszcie spojrzeć za siebie ujrzeli rabusia, leżącego nieruchomo na posadzce wśród powodzi rozsypanych banknotów. Wezwano natychmiast policję, która zaaresztowała rabusia.

Na rozprawie sądowej Gordon zachowywał zupełny spokój. Wyrok, skazujący go na 8 lat więzienia przyjął zupełnie spokojnie.

— I tak musiałbym przez dłuższy czas prowadzić spokojny tryb życia — powiedział do reporterów, którzy otoczyli go po skończonej rozprawie — Moja ostatnia przygoda wykazała, że jestem ciężko chory na serce i muszę unikać silnych wzruszeń.

Bujne życie

Tegoroczną nagrodę literacką, ufundowaną przez jedną z największych wytwórni filmowych w Hollywood, otrzymała pisarka Chilijska, senorita Maria Luiza Bombal.

Krytyka amerykańska zarzuca autorce nagrodzonej powieści, iż utwór jej obfituje w zbyt wiele momentów dramatycznych. (Bohater powiesci zostaje zamordowany, a żona jego i kochanka popełniają samobójstwo).

Senorita Bombal poczuła się do żywego dotknięta taką opinią i na łamach jednego z Nowo-Yorskich pism literackich wystosowała pod adresem krytyków ostrą replikę, w której dowodzi, że „mętne problemy psychologiczne, stanowiące obecnie modny obiekt literatury amerykańskiej nie mogą zainteresować szczerze żadnego normalnego człowieka". Senorita Bombal twierdzi, że życie w Stanach jest w ogóle nudne, pozbawione wszelkich rumieńców. W Chile — jej zdaniem — ludzie żyją pełnią życia. Każdy przeżywa jakiś dramat: mężczyźni na tle finansowym, kobiety z powodu zawodów miłosnych. Samobójstwo jest uważane w ojczyźnie Senority Bombal za śmierć tragiczną.

Sama Senorita Bombal usiłowała raz popełnić samobójstwo, kiedy ją rzucił ją narzeczony. Wyperswadowała sobie jednak ten zamiar, i udawszy się do niewiernego kochanka oddała do niego dwa wystrzały rewolwerowe, które na szczęście tylko go zraniły. Po wyjściu ze szpitala młodzieniec ożenił się ze swą krewką narzeczoną i dotąd — jak twierdzi Senorita Bombal — żyją w jak najszczęśliwszym stadle.

Pechowy więzień



Naczelnik więzienia do więźnia, który chciał uciec przez podkop:

— Ale pan jest pechowy, trafił pan na kancelarię więzienia.

SPORT

Ujrzymy sportowców sowieckich w 1948 r.
jeżeli łódzkie związki i kluby dotrzymają terminu

Po powrocie z Moskwy do kraju, dyr. P. U. W. F. — inż. Tadeusz Kuchar podał do wiadomości, że podczas swego pobytu w stolicy Zw. Radzieckiego zetknął się z wybitnymi działaczami sportu rosyjskiego i przeprowadził z nimi szereg rozmów na temat utrzymywania stałego kontaktu między sportowcami obu tych krajów.

Po konferencji z przewodniczącym Międzyzwiązkowego Komitetu do Spraw Wych. Fiz. i Sportu — Romanowem ustalono, iż jedynie poważny i planowy kontakt przyniesie sportowcom obu krajów realną korzyść. Postanowiono więc rozwój stosunków sportowych między Z. S. R. R. a Polską opierać na rok rocznie ustalonym kalendarzu przewidzianych i zatwierdzonych imprez.

Kalendarz ten ustalać będzie wobec powyższego Komitet do Spraw W. F. i Sportu w Z. S. R. R. wspólnie z PUWF, jako reprezentantem całokształtu sportu polskiego.

Już w końcu sierpnia P. U. W. F., według zawartej umowy ma przedłożyć swe wnioski odnośnie spotkań w Polsce w roku 1948, wszystkie kluby i organizacje sportowe winny do dnia 20 bm. przedłożyć w P.U.W.F. swe propozycje, dotyczące nawiązania kontaktu ze sportem radzieckim na rok 1948.

W propozycjach tych należy podać termin projektowanej imprezy, gałęź sportu i ew. program konkurencji.

Organizacje i związki, które do 20 sierpnia nie przedłożą swych propozycji — nie będą uwzględnione w kalendarzu na rok 1948. Jak widzimy termin jest bliski i ze zgłoszeniem należy się wyraźnie śpieszyć.

Zastanówmy się przez chwilę, jakie gałęzie sportu najbardziej interesowałyby Łódź?

Boks i piłka nożna najwięcej w chwili obecnej polują na sprowadzenie sportowców radzieckich.

Pretensje tych gałęzi sportu są całkiem zrozumiałe. Piłka nożna i boks stoją w Rosji na wysokim poziomie. Tym samym imprezy te byłyby w Łodzi najbardziej atrakcyjne. Czy na tym miałby się zakończyć nasz kontakt sportowy. Raczej nie. Bardzo chętnie gościć u siebie będziemy kolarzy szosowych i torowych, drużyny gier sportowych, pływaków, a głównie lekkoatletów.

Coś nareszcie powinno ruszyć tę śpiącą lekkoatletykę łódzką i tę naszą publiczność, która swym „bojkotem" pięknych imprez lekkoatletycznych ogromnie krępuje ruchy i rozmach organizacyjny łódzkich działaczy. Bo znaną jest rzeczą, iż do organizacji każdej imprezy potrzebne są niestety pieniądze. A gdy są puste trybuny, kasa związku będzie zawsze pusta.

Jak widzimy jest okazja do ściągnięcia na start w Łodzi atrakcyjnych sportowców, tylko należy mniej na ten temat dyskutować na posiedzeniach zarządów, a odwrotnie — „od rączki" wysłać swe plany organizacyjne do P.U.W.F.

Łącz nadal strzela dobrze

ŁKS gra dziś z WMKS-em

Piłkarze ŁKS nie tracą czasu na wczasach, spędzanych w Bielawach na Dolnym Śląsku. Po meczu z Bielawianką, o którym donosiliśmy już, w piątek rozegrali spotkanie towarzyskie z K. S. Wolność. Łodzianie odnieśli łatwe zwycięstwo 4:0 zdobywając bramki przez Łącza — 3 i Koperę — 1.

Wczoraj wieczorem drużyna wyjechała do Katowic, gdzie oczekuje swego kierownika p. Rutowicza, który wyjechał do Katowic wraz z Makutynowiczem.

Dziś o godz. 11 przed południem w Katowicach ŁKS rozegra rewanżowy mecz z WMKS-em. Pierwsze spotkanie tych drużyn w Łodzi przyniosło zwycięstwo biało-czerwonym 9:1. Jeżeli napad ŁKS-u jest w takiej dyspozycji strzałowej jak w ub. niedzielę, wynik ten łatwo może powtórzyć.

Wobec dyskwalifikacji Czyżewskiego, linia pomocy zestawiona będzie następująco: Pegza, Karolek, Kopera.

Kto wejdzie do kl. B.
2 pierwsze mecze o awans

Dziś rozpoczynają się finałowe rozgrywki B klasy o wejście do klasy A. Do walk o awans staje pięć drużyn — mistrzowie grup: Bieg — Łódź, RKS TUR — Piotrków, Boruta — Zgierz, ZZK — Kutno i K. S. 6 — Zduńska Wola.

W Zgierzu grać będą dziś o godz. 10.30 Boruta — Bieg. W Zduńskiej Woli K. S. 6 spotka się z ZZK Kutno. TUR — Piotrków odpoczywa.

Dziś na stadionie ŁKS:

ZZK — Gedania

W ub. niedzielę mieliśmy do wyboru i kolarskie wyścigi i dwa duże mecze piłkarskie ŁKS — Tęcza i Widzew — RKS, a dziś w programie jest tylko jeden mecz: ZZK — Gedania.

Nie widzieliśmy kolejarzy już dawno. Podobno wiele się tam zmieniło. Przed tygodniem łodzianie grali z Rymerem w gruntownie odmłodzonym składzie, mimo to porażka nie była większa niż w pierwszym meczu z... Gedanią. A Rymer jest nieco groźniejszym przeciwnikiem.

Żałować należy, że nie sięgnięto do rezerw kiedy był do tego czas najodpowiedniejszy — wczesną wiosną. Dziś można drużynę przygotowywać tylko do rozgrywek A klasowych. O lidze sny prysły.

Ambicji kolejarzom, o ile wiemy, nie brak. Biorą się od nowa do roboty. Pozostałe mecze eliminacyjne wykorzystane zostaną z pewnością do wypróbowania młodego narybku, aby z odpowiednio przygotowaną drużyną w przyszłym sezonie rozpocząć nowe walki o ligę.

Gedania jest dobrym partnerem do najrozmaitszych eksperymentów. Bez względu na ich rezultat punktowy, który przecież nie ma absolutnie znaczenia, można i należy przeprowadzić zmiany tak radykalne jak tylko to jest możliwe. Zdajemy sobie sprawę, iż jedenastka wymaga dużych korektur. Dokonywać ich należy czemprędzej.

Dzisiejszy mecz będzie ilustracją przygotowań ZZK do stworzenia nowej, dobrej, młodej drużyny.

Początek o godz. 18-ej.

W drugiej kolejce rozgrywek

Widzew wyjechał do Częstochowy
10 spotkań „drugiego frontu" walk o ligę

Widzew wyjeżdża do Częstochowy. Dziś rozegra tam swój pierwszy mecz drugiej rundy. CKS nie był groźnym przeciwnikiem w Łodzi, ale u siebie... może sprawić niespodziankę.

Nie podzielamy zachwytów co do wspaniałej gry łodzian. Bardzo gorąco życzymy im awansu, ale nim nie otrzymamy dwu kolejnych dowodów, iż nawet grając wadliwie odnoszą sukcesy, ze sceptycyzmem będziemy traktować trzy kolejne wyjazdówki.

Naprawdę Widzew jest dużo lepszy i od CKS-u i RKS-u i od Sygnału. Ale obawiamy się, że zbyt wcześnie drużyna łódzka zdobyła pewność awansu. Nonszalancja, lekceważenie przeciwnika, są bardzo niebezpieczne w rozgrywkach o punkty, gdy rywale zaciekle dążą do zwycięstwa.

Liczymy że dziś Widzew potraktuje mecz z sercem i przywiezie dwa punkty.

Sygnał przegrał wszystkie 3 spotkania pierwszej rundy. Ale rewanże gra u siebie i może się okazać, że na swym własnym boisku nie zechce tak łatwo oddawać punkty. Dziś lublinianie grają z RKS-em, z którym w Radomiu przegrali tylko 1:2.

Czwarta grupa jest najbliższa zainteresowaniom Łodzi dla tego poświęciliśmy jej więcej miejsca. *Pozostałe spotkania* dzisiejsze są stosunkowo łatwe do wytypowania zwycięzcy, co jest niemal sakramentalnym obowiązkiem cotygodniowym niżej podpisanego.

A więc w pierwszej grupie Jarosławski KS przyjmuje w gościnie partyzantów kieleckich. Nazwa gości jest dużo groźniejsza niż walory, to też liczymy się z łatwym sukcesem JKS-u.

Tarnovia przegrała w ub. niedzielę w Krośnie ale ma wszystkie możliwośc zrewanżowania się Legii na własnym boisku.

W grupie II Ruch w Hajdukach wzbogaci się o dalsze 2 punkty kosztem Victorii (Wałbrzych), a Piast powinien w Gliwicach wygrać z Sarmacją (Będzin).

Na pytanie: HCP czy Polonia (Bydgoszcz) mistrzem grupy III odpowie definitywnie bezpośrednie spotkanie rewanżowe tych drużyn, rozegrane w Bydgoszczy. Pierwszy mecz zakończył się remisowo, dziś większe szanse ma Polonia.

Pionier ze Szczecina nie odgrywa większej roli niż Lechia z Wybrzeża, to też wynik spotkania tych grup nie ma znaczenia dla tabeli. Sądzimy jednak że zwycięzcą będzie Lechia.

Legia nieznacznie tylko wygrała z WKS-em w Siedlcach, ale dziś w Warszawie sprawi swym wojskowym kolegom chyba większe lanie.

Mazur grać będzie w Ełku z Sokolem Ostruda, aby dać dowód swym kibicom że potrafi zwyciężać.

Przeniesienie biura rzeczy, zagubionych lub pozostawionych w tramwajach

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych podaje niniejszym do wiadomości, iż od dnia 4 bm. biura rzeczy zagubionych lub pozostawionych w wagonach tramwajowych *zostaną przeniesione ze* stacji Chocianowice, Helenówek, Brus oraz z ul. Tramwajowej Nr. 6 do nowego lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 77.

Rzeczy, zagubione lub pozostawione w wagonach tramwajowych, kursujących na liniach podmiejskich Pabianice, Tuszyn, Zgierz, Ozorków, Konstantynów i Lutomiersk, w ciągu trzech dni od daty pozostawienia lub zgubienia danego przedmiotu mogą być odebrane na poszczególnych stacjach danych linii, po upływie zaś tego terminu będą przesyłane do nowego biura przy ul. Piotrkowskiej 77.

GOSPODARKA PLANOWA



20

— Widzę, że ma pan wcale sympatyczny sztab współpracowników naukowych. Czy też może są to okazy służące jako pomoc przy studiowaniu zagadnienia ewolucji gatunku ludzkiego? Ten, którego zmuszony byłem unieszkodliwić wyglądał zupełnie jak brakujące ogniwo. Czy zauważył pan, jakim łakomym wzrokiem obrzucił mnie przy wychodzeniu?

— Tak, zauważyłem — w oczach profesora zamigotały małe, niesamowite światełka — i niech mi pan wierzy, że łakomstwo tego człowieka będzie nasycone, aż do przesytu, o ile nie powie mi pan szczerze i prosto, kto pana tutaj przysłał?

— Przysłał mnie maleńki diabełek, który ma długi ogonek i jasne, niebieskie oczka. Oczka te są, co dnia zapłakane i nie schodzi z nich tęskny wyraz. Prawdopodobnie wie pan, za kim ten diabełek może tęsknić?

— Niech pan przestanie żartować! — przeciął ostro Warburg. — Chcę wiedzieć, kto pana przysłał, rozumie pan?!

— Rozumiem to doskonale drogi panie Katzenjammer, lecz mam wrażenie, że nie uwierzy mi pan, jeżeli powiem, że jestem zwykłym rozbitkiem... a tego diabełka widziałem dziś w nocy we śnie. Pytał się o pana i bardzo niepokoił. Widzi pan, tam w piekle prawie wszystkie miejsca są zajęte przez pańskich rodaków. Wszyscy tam są, i pański drogi fuehrer, i Goebbels i... nie pamiętam już kto. Nigdy nie interesowałem się Niemcami. Jest jeszcze jedno tylko miejsce wolne. Coprawda nie jest to pierwsze miejsce, ani nawet tysiączne. Ot takie zwykłe — dla wiernych psów. Czeka ono na pana.

Westchnął i zamilkł patrząc nieulękłymi, wesołymi oczyma w jarzące się wściekłością źrenice wroga.

Warburg stanął nad nim i pochylił się nisko, bardzo nisko. Nagle wyprostował się i wyjął z kieszeni pudełko cygar. Nie spiesząc się zapalił jedno z nich i kilkakrotnie wciągnął głęboko powietrze czekając, aż zatli się ono. Wreszcie, kiedy szeroki jego koniec był dobrze rozżarzony, pochylił się ponownie nad leżącym i spokojnie zapytał:

— Po raz ostatni pytam pana, przez kogo jest pan przysłany?

— Przez małego czarnego diabełka z błękitnymi...— Jack przerwał i zacisnął wargi, gdyż koniec cygara dotknął jego skóry w miejscu, gdzie rozdarta koszula ukazywała nagie ramię. Cygaro przez chwilę paliło się z sykiem i zgasło. W pokoju uniósł się swąd spalonego mięsa. Profesor przysunął sobie krzesło i siadł wygodnie nad nieruchomym człowiekiem.

— Czy teraz jest pan gotów mówić, czy też mam użyć zupełnie innych metod mających na celu zmuszenie pana do mówienia prawdy. Po raz ostatni pytam: kto pana tu przysłał?

Jack spojrzał nań szeroko otwartymi oczyma, w których czaiło się tyle pogardy, że profesor mimo woli odwrócił głowę.

— Przysłał mnie tu mały czarny diabełek... — nie dokończył, gdyż but Warburga spadł mu na usta. Poczuł na języku słodki smak krwi płynącej z rozmiażdżonych warg. Niemiec wstał i podszedł ku drzwiom.

— Daję ci czas do wieczora. Jeżeli do ósmej godziny nie zdecydujesz się, znajdę na ciebie inny sposób, a wtedy będziesz błagał mnie abym chciał ciebie w ogóle słuchać. Na razie zostawiam cię tu, abyś mógł się namyśleć.

Rozbite wargi więźnia poruszyły się i z pomiędzy nich wydobył się śmiech.

— Mówiłem ci już przecież mój kochany Katzenjammer, że przysłał mnie tu mały czarny diabełek z błękitnymi oczyma, który... — nie dokończył, gdyż Warburg z przekleństwem na ustach wypadł z pokoju.

Wtedy Jack przymknął oczy i znieruchomiał. Zemdlał.

(D. c. n.).

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 257-94

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Krasińskiej (Jaracza 32), Wagnera (Piotrkowska 67), Rytla (Kopernika 26), Kohna (Pl. Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Raczyńskiego (Kątna 54), Jarzębowskiego (Ruda Pabianicka).

TEATRY

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA — ul. Daszyńskiego Nr 34

Dziś dwa razy, o godzinie 16-ej i o godz. 19,15 gościnne występy **Ludwika Solskiego**, mistrza sceny polskiej.

Wielki artysta wystąpi w otoczeniu zespołu artystów Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie, t. j. Franciszka Dominiaka, Zofii Dobrzańskiej, Władysława Godika, Saturnina Butkiewicza, Krystyny Królikiewicz, Marii Martykowej, Norberta Nadera i Edwarda Kowalczyka. Reżyseria **Ludwika Solskiego**.

Kasa czynna od 12-ej. Tel. 123-02.

SZKARŁATNE RÓŻE
w Teatrze Letnim „Bagatela"
Piotrkowska 94

Dziś 2 przedstawienia sztuki Benedetti'ego p. t. **„Szkarłatne róże"**. W roli głównej wystąpi popularny komik **Kazimierz Szubert**. Kasa czynna cały dzień.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

„POLSKA KREW". Dziś o godz. 19-ej piękna barwna operetka w 3 aktach z muzyką świetnego kompozytora czeskiego Oskara Nedbala „POLSKA KREW".

Na czele zespołu wystąpią: M. Slaski, H. Makowska - Modrzyńska, B. Halmirska, D. Lubowska, K. Koszela, K. Chorzewski, A. Sawin i inni.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102, a od godz. 17-ej 30 w kasie teatru.

KAWIARNIA-DANCING „Maskotka" ul. Piotrkowska 84. Występy artystów oraz koncert znakomitego jazzu B-ci Łopatowskich.

Kina

ADRIA — „Serenada w dolinie słońca".
BAJKA — „Sekretarz Rejkomu"
BAŁTYK — „Pięciu zuchów".
GDYNIA — „Serenada w dolinie słońca".
HEL — Szczęśliwa 13-ka
MUZA (ul. Pabianicka 173) — „Ojczyzna"
POLONIA — Bohaterki Pacyfiku
PRZEDWIOSNIE — „Wesoły pensjonat".
ROBOTNIK — „Robin Hood"
ROMA — Niewidzialny detektyw
REKORD — „Nauczycielka bawi się"
STYLOWY — „Płonąca żagiew"
SWIT — „Skandal"
TĘCZA — „Płonąca żagiew..
TATRY — „Mały gentleman".
WOLNOSC — „Kochaj tylko mnie"
WŁÓKNIARZ — Knock — out".
WISŁA — „Miłość na lekarstwo".
ZACHĘTA — „W górach Jugosławii".
OSWIATOWE — (ul. Piotrkowska 243) Oj[illegible] i Dzieci.

RADIO

Program na niedzielę 3 sierpnia 1947 roku

7.00 Aud. muzyczna z pł. 8.00 Dziennik, 8.20 Progr. na dziś, 8.28 Koncert życzeń, 8.50 Pog. Związku Polskich Rodzin Radiowych w opr. J. Piotrowskiego, 9.00 Nabożeństwo z Bydgoszczy, 10.00 Aud. regionalna, 11.00 Aud. sł.-muz. w opr. B. Basakiewicza p. t. „Enrico Caruso" (w 26-tą rocznicę zgonu wielkiego artysty). 11.35 „Dziwnie pięknie jest w Dziwnej" pog. M. Orlicza. 11.47 Nowe nagrania płyt marki „Muza", 12.05 Poranek symfon. — W przerwie Radiokronika, 13.30 „Niemcy po wojnie". 13.40 Aud. dla świetlic wiejskich, 14.25 Chwila Biura Studiów. 14.30 Zagadki radiowe, 14.40 „Świerszcz w ruinach" — słuchow., 15.20 Aud. sł.-muz. dla dzieci. 15.40 Arie i pieśni, 16.02 Komunikaty, 16.05 Rozmowę z radiosłuchaczami przeprowadzi red. K. Turkiewicz, 16.15 Pieśni i arie operetkowe w wyk. J. Ciżyńskiego' akomp. A. Tabaksblatt, 16.35 Na widowni tygodnia — felieton H. Elfego' 16.45 Z życia kulturalnego, 16.50 Aud. poetycka, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie", 18.15 Recenzje, 18.25 Aud. rozrywkowa, 18.50 Fel. aktualny. 19.00 „U naszych przyjaciół". 19.30 Aktual. dźwiękowe. 19.50 Aud. ludowa, 20.30 „Spacerek przez eterek". 21.00 Dziennik, 21.30 Aud. Chopinowska, 22.05 Wiad. sportowe. 22.10 „Trzecilecie Oficerskiej Szkoły Polityczno-Wychowawczej" Sprawozd. w opr. B. Julicza, 22.15 Muzyka taneczna, 23.00 Ostat wiad. dziennika. 23.10 Wiad. sport., 23.30 Progr. lok. na jutro.

Ulgowe przejazdy kolejowe

dla pracowników udających się na wczasy

Ministerstwo Komunikacji wprowadziło szereg zmian do dotychczasowych przepisów o ulgowych przejazdach pracowników i robotników na wczasy. Zmiany te polegają na:

1. uprawnieniu do ulg przejazdowych na podstawie zaświadczeń K. C. Z. Z. — Fundusz Wczasów Pracowniczych tylko pracowników i robotników, będących członkami Związków Zawodowych, zrzeszonych w K. C. Z. Z.;

2. wprowadzeniu nowych wzorów zaświadczeń K. C. Z. Z. — Fundusz Wczasów Pracowniczych, uprawniających do przejazdów bezpłatnych i ulgowych;

3. wprowadzeniu rygoru zaopatrywania zaświadczeń w suchy stempel kolei;

4. zastosowaniu ulgi również od i do każdej stacji pośredniej, leżącej na drodze przejazdu, podróżny jednak traci wówczas prawo do ulgi na odcinku niewykorzystanym;

5. wyraźnym ustaleniu w przepisach i na zaświadczeniach KSZZ — Fundusz Wczasów Pracowniczych, że przejazd bezpłatny i ulgowy dozwolony jest tylko klasą III-cią pociągu osobowego, przejazd w klasie wyższej nie jest dozwolony nawet za dopłatą, przejazd zaś pociągiem pośpiesznym na wczasy i urlopy pracownicze dozwolony jest za dopłatą normalną. Przerwy podróży nie są dozwolone;

6. wprowadzeniu nowego postanowienia, że kasy biletowe stacji wyjazdu i powrotu, wydając bilet bezpłatny, zatrzymują po 1-ym egzemplarzu zaświadczenia.

Szekspir w Polsce Odrodzonej

Plon Festivalu

Szekspir — największy geniusz poetycki wszystkich czasów — jest oddawna własnością nie tylko Anglii, lecz i całego kulturalnego świata.

Teatr polski ma za sobą świetne tradycje szekspirowskie. Nazwiska artystów tej miary co Królikowski, Leszczyński, Modrzejewska, Rapacki — aby wymienić tylko najgłośniejszych — związały się w pamięci naszej na długie lata z niezapomnianymi szekspirowskimi kreacjami.

Obecnie, odbudowując nasz teatr na demokratycznych podstawach, nie zapomnieliśmy, cośmy winni koryfeuszowi sceny, czego wyrazem był w Ogólnopolskim Festivalu Szekspirowskim.

Przez szereg miesięcy, 19 teatrów polskich żyło ambicją, by w turnieju tym zdobyć złote ostrogi. Dziś wyniki konkursu są nam już wiadome. Do finału doszły cztery wyróżnione, kandydujące do nagrody zespołowej. Zwycięstwo nad innymi odniósł teatr skromny, materialnie ubogi, lecz ożywiony najszczerszym umiłowaniem kultury teatralnej: Teatr „Wybrzeża". Wysunął się on na czoło, właśnie dzięki swym zespołowym wartościom, donosząc sukces nad innymi, dzięki talentom i ożywiającemu ten zespół duchowi, któremu przewodniczy twórca, dyrektor i reżyser tej sceny Iwo Gall.

Sztuka Szekspira „Jak wam się podoba", potraktowana zresztą przez Iwo Galla jako „doskonałe ćwiczenie teatralne", a okazała się jednocześnie „ćwiczeniem" dla aktorskiego serca i mózgu.

W zakresie aktorskiego wysiłku pierwszą nagrodę zdobyli: Wojciech Brydzyński („stary aktor" w Hamlecie"), Gustaw Buszyński (Poloniusz), Saturnin Butkiewicz („król duński"). Leon Pietraszkiewicz — „łodzianin" — znakomity odtwórca Kalibana w łódzkiej inscenizacji „Burzy".

Nagrody reżysersko - inscenizatorskie zdobyli: Leon Schiller, Iwo Gall i Wiliam Horzyca.

Scenografia — Władysław Daszewski (znów „łodzianin") za kompozycję plastyczną „Burzy", następnie — Frycz, Pronaszko i Feliks Krasowski („Poskromienie złośnicy" w małym teatrze Cieszyna).

Nagrodę Ministerstwa Spraw Zagranicznych otrzymali: Elżbieta Barszczewska i Marian Wyrzykowski (jednocześnie i nagrodę Ministerstwa Oświaty). Stanisław Kwaskowski i Ryszarda Hanin (urocza wykonawczyni Ariela w łódzkim Teatrze W.P.).

Nagrodę Spółdz. Wyd. „Czytelnik" — Karol Adwentowicz (Prospero w „Burzy") i nagrodę Dyrektora naczelnego Polskiego Radia: Leokadia Pancewiczowa — za rolę „królowej duńskiej" w „Hamlecie", oraz Jan Kurnakowicz, za rolę Spodka w „Śnie nocy letniej".

(Gama).

Za wytrzymałość i ofiarną pracę

Odznaczenie zasłużonych włókniarzy

W dniu wczorajszym w sali CRDK odbyło się uroczyste wręczenie odznaczeń zasłużonym pracownikom Przemysłu Włókienniczego.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele zarządu miasta, władz państwowych oraz przemysłu.

Po powołaniu prezydium, zabrał głos z ramienia CZPWł — dyr. Bombiński, który podkreślił znaczenie przemysłu włókienniczego w życiu gospodarczym kraju. Walka o lepszą przyszłość Polski podjęta została przez cały naród.

Zrobiliśmy już wielki krok naprzód i mimo ciągłych trudności i przeszkód wyszliśmy zwycięsko z pierwszego, najtrudniejszego okresu. W walce o podniesienie poziomu życia gospodarczego pierwszą rolę odgrywa robotnik polski. Dla podkreślenia jego zasług, zostają też odznaczeni najbardziej wytrwali i dzielni pracownicy.

Po dyr. Bombińskim zabrał głos przewodniczący Związku Zawodowego Włókniarzy i przedstawiciel łódzkiego komitetu PPR. Następnie przedstawiciel Woj. Kom. PPS tow. Misiak złożył serdeczne podziękowanie pracownikom przemysłu włókienniczego za wytrwały trud oraz życzył, aby na dalszym etapie odbudowy kraju wyniki jego były równie dobre, jak dotychczas.

Następnym punktem programu było uroczyste wręczenie odznaczeń Orderu Odrodzenia Polski, Złotego i Srebrnego Krzyża Zasługi. Pracownicy przemysłu, którym przyznano Brązowy Krzyż Zasługi otrzymają go na terenie własnych zakładów. Właściwym bowiem terenem uroczystości są fabryki i warsztaty. W sensie jedynie symbolicznym dekorowano uroczyście część odznaczonych.

Uroczystość została zamknięta Hymnem Narodowym. Następnie zespół teatru „Lutnia" odegrał operetkę Nedbala „Polska Krew".

Za szerzenie szkodliwych plotek

OLSZTYN (PAP). Rejonowy Sąd Wojskowy w Olsztynie rozpatrywał sprawę Kazimierza Łuszczewskiego, właściciela zakładu fryzjerskiego w Olsztynie, oskarżonego o rozsiewanie kłamliwych i prowokacyjnych pogłosek, jakoby żołnierze radzieccy wykupywali i wywozili z terenu Polski zboże co miało ułatwić spekulantom śrubowanie cen.

Sąd skazał Łuszczewskiego na 2 lata więzienia, z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich również na 2 lata.

Bądźmy uważniejsi!

Przy ul. Piotrkowskiej 152 w mieszkaniu Lobińskiego Juliana na 4-tym piętrze powstał pożar. Okazało się, że właściciel wyszedł do pracy zostawiwszy włączone żelazko elektryczne. Wskutek tego zapaliła się podłoga w pokoju środkowym i płomień przeniósł się już do kuchni. Wezwana Straż Pożarna ogień ugasiła.

*

W okolicy Łodzi, Nowe Złotno przy ul. Cyganka 6, w budynku dwupiętrowym wybuchł groźny pożar w mieszkaniu na poddaszu. Przyczyną pożaru był źle zaopatrzony piec kuchenny. Ogień zlokalizowano wyrębując część drewnianego stropu.

Ogień, woda i czad

Na strychu jednopiętrowego budynku mieszkalnego przy ul. Zamenhoffa 27, zapaliły się komórki. Wezwana Straż Pożarna ugasiła pożar obfitą ilością wody, która obciążyła stropy mieszkań na parterze. Skutkiem tego stropy się załamały.

W czasie akcji pożarniczej zaczadzony został Wosiński Stanisław, którego lekarz Pogotowia odwiózł do szpitala.

Pogotowie Budowlane przy pracy

Przy ul. Zduńskiej 7 w mieszkaniu Niemca Speidla zarysował się strop. Wezwane Pogotowie Budowlane strop podstemplowało.

*

W mieszkaniu nieobecnej Zofii Klopfer przy ul. Zgierskiej 28, zawaliły się stropy. Zaalarmowane Pogotowie Budowlane wyłamało drzwi mieszkania i stropy zabezpieczyło.

Za parawanem

Kampania antydrożyźniana i antyspekulacyjna, która trwa już w całym kraju od dłuższego czasu, a której punkt kulminacyjny prawdopodobnie jeszcze jest przed nami — przyjęta została przez całe zdrowo myślące społeczeństwo z uznaniem i zadowoleniem. Szkodnikom, dezorganizującym nasze życie gospodarcze i obniżającym systematycznie realną wartość zarobków, wypowiedział bezlitosną walkę, zorganizowany świat pracy i rząd. Coraz częściej notujemy wypadki wyławiania spekulantów i karania ich na podstawie wydanych przez rząd dekretów.

Hienom społecznym i pasożytom gospodarczym staje się w demokratycznej Polsce coraz ciaśniej.

Jako objaw bezsprzecznie dodatni zakwalifikować należy wystąpienie zrzeszonego kupiectwa, które postanowiło współdziałać czy to z Komisją Specjalną, czy innymi organami sprawiedliwości w tępieniu lichwy.

Trzeba powiedzieć przytym, że cała akcja, jak to wynika z pobieżnych nawet obserwacji, zaczyna dawać należyte owoce. Ostatnio, po wprowadzeniu zasady cen maksymalnych na artykuły pierwszej potrzeby, ustalanych na podstawie materiałów Komisji Notowań Cen, wyczuwa się wyraźną stabilizację. Taniec cen skończył się. Kształtują się one obecnie zniżkowo.

To samo powiedzieć można o artykułach przemysłowych, na które również ustalono górne granice cen. W bieżącym tygodniu oficjalne cenniki, których pod groźbą najsurowszych sankcji karnych nie wolno naruszyć — zostały rozplakatowane na murach miasta. Czytając je każdy pracownik czy robotnik doznaje uczucia ulgi. Wystarczy przejść się obecnie po sklepach i rynkach, by skonstatować, że paskarz zmitygował się, że zaczyna rozumieć, iż musi poskromić swój zachłanny apetyt, aby nie zawędrować do obozu przymusowej pracy i w ogóle nie skończyć ze swoją karierą kupiecką.

„Dziki handel" jeszcze się gdzieniegdzie panoszy, ale powoli jest rugowany przez uczciwe kupiectwo.

Dzisiaj przyjemniej jest popatrzyć na wystawy sklepów. Pstrzą się kartki z cenami na każdym artykule. To samo dzieje się na półkach sklepowych. Sprzedający orientują się, że w każdej chwili wpaść może kontrola i, że żadne naruszenie przepisów nie ujdzie bezkarnie.

Jeżeli mimo to podczas kontroli, przeprowadzanych przez różne komisje, ujawnia się jeszcze często nadużycia — to świadczy to nie tyle o notorycznym charakterze pewnych przestępstw gospodarczych, ile o słabej postawie pewnej części samego społeczeństwa, o wielkim jeszcze mimo wszystko braku powszechnej czujności. Za jego parawanem spekulantowi łatwiej kontynuować swe handlowe machinacje. O tym pamiętać musi każdy pracownik!

STG.

Bimbrarze w potrzasku

7 trucicieli ludności

Walkę z fabrykantami i handlarzami bimbru Komisja Specjalna rozpoczęła na terenie naszego województwa na długo przed, słynnym wypadkiem w Koluszkach, kiedy to wskutek wypicia spirytusu metylowego zatruło się kilkadziesiąt osób.

Zdawałoby się, że tragiczny wypadek koluszkowski, który kosztował życie wielu istnień ludzkich i który przyniósł wielu z nich ślepotę — będzie dostatecznym ostrzeżeniem dla wszystkich konsumentów, a zwłaszcza dla trucicieli społeczeństwa — dla fabrykantów samogonu.

Praktyka ostatnich dni wykazuje jednak że produkcja bimbru nadal trwa a że są ludzie, którzy czerpią zyski i utrzymanie ze sprzedaży tej trucizny.

W wyniku podjętej w tym tygodniu akcji przeciwko fabrykantom i handlarzom bimbrem, aresztowano szereg osób.

Na wniosek delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi ukarano za te przestępstwa: 1) Stanisława Fałowskiego mieszkańca wsi Seroki pow. łowickiego 8 miesięcy obozu pracy. 2) Adama Knera, zam. w Skaratkach pow. Łowicz — na 1 rok obozu, 3) Władysława Szczepaniaka, zam. we wsi Drzewce, pow. skierniewickiego na okres 6 miesięcy obozu, 4) Sabinę Jankowską, zam. w Głownie (Kazimierza Wielkiego 1) — na 6 miesięcy obozu. 5) Franciszka Sobczyka, wieś Lipce pow. Skierniewice — na 1 miesiąc obozu. 6) Władysława Kuźmińskiego, zam. we wsi Hamin pow. Łowicz — na 2 miesiące obozu i Konstantego Langosia, zam. w Skierniewicach (Nowobielawska 1) — na 10 miesięcy obozu.

Wykryte bimbrownie i znaleziony „towar" zostały zniszczone. (t.)

Życie partyjne PPS

Z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej delegowani zostają w dniu dzisiejszym:

Dzielnica „Bałuty", ul. Sierakowskiego 3, godz. 10 rano — tow. KOZA LUDWIK.

Z rzeszowskiego na Pomorze Zachodnie

40 tysięcy przesiedleńców

Na przestrzeni od maja do czerwca br. przesiedlonych zostało z terenu województwa rzeszowskiego i lubelskiego do województwa szczecińskiego około 40 tysięcy osób.

Większość pochodzi z województwa rzeszowskiego (36.000) a około 4 tysięcy z lubelskiego.

Przesiedleńcy osadzeni zostali na wolnych gospodarstwach przede wszystkim w zachodnich powiatach Pomorza Zachodniego. Przybyli oni razem ze stosunkowo dużą ilością żywego inwentarza, tak że przyczynią się w dużej mierze do zagospodarowania tej części kraju.

CZYTAJCIE PRASĘ SOCJALISTYCZNĄ

Koła
Ligi Lotniczej

W realizowaniu swych zamierzeń na drodze odbudowy polskiego lotnictwa cywilnego i zapewnienia mu należytego rozwoju LIGA LOTNICZA przystąpiła z dniem 1 sierpnia r.b. do organizowania swych kół przy poszczególnych instytucjach, biurach i fabrykach na terenie m. Łodzi i województwa łódzkiego.

W związku z tym wszystkie instytucje, biura, fabryki i pozostałe zakłady pracy zatrudniające powyżej 20 osób proszone są o zgłoszenie swych deklaracji odnośnie współpracy w szeregach LIGI.

Wszelkich informacji udziela codziennie sekretariat LIGI LOTNICZEJ mieszczący się tymczasowo w lokalu Aeroklubu Łódzkiego, przy ul. 6-go Sierpnia 1/3, w godz. od 9 do 13-tej. (telefon 112-40).

Święto polskiego chłopa
Rocznica dekretu o roformie rolnej

W dniu 31 lipca odbyło się organizacyjne posiedzenie Komitetu Obchodu trzeciej rocznicy uchwalenia dekretu o reformie rolnej. Przewodniczącym Komitetu został wybrany woj. Szymanek. W skład Komitetu weszli: Prezydent miasta — Stawiński, z ramienia Związku Samopomocy Chłopskiej — Potapczuk, Wojska Polskiego — mjr. Makowski oraz przedstawiciele wszystkich partii politycznych i organizacji młodzieżowych. Na posiedzeniu ustalono program przyszłej uroczystości.

Dzień 7-go września będzie dniem zwycięstwa zdrowej myśli demokratycznej, dniem radości. W dniu tym przewidziane są we wszystkich wsiach pierwsze powojenne wiejskie zawody sportowe z udziałem ludowych zespołów sportowych.

Reprezntacyjne zawody odbędą się na stadionie KS Zjednoczone. W dniu tym odbędzie się również uroczyste odsłonięcie sztandaru Związku Samopomocy Chłopskiej. Głównymi ulicami miasta przejdzie pochód delegacji wiejskich w strojach regionalnych. Uroczystość zakończy akt wręczenia narzędzi rolniczych tym chłopom, którzy mają trudności przy zagospodarowaniu otrzymanej z parcelacji ziemi.

Konkurs na stanowisko nauczyciela geografii

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Oświaty ogłasza konkurs na stanowisko nauczyciela geografii w Miejskim Gimnazjum i Liceum im. Tadeusza Kościuszki w Łodzi. Uposażene wg. tabeli płac pracowników Zarządu Miejskiego, stopień służbowy zależny od lat pracy.

Podania wraz z odpisami dokumentów należy składać w kancelarii Wydziału Oświaty przy ul. Piotrkowskiej Nr. 37, II p. w godzinach urzędowych do dnia 25 sierpnia rb. włącznie.

Nowy numer „Dziennika Urzędowego"

Ukazał się już Nr. 10 „Dziennika Urzędowego Zarządu Miejskiego w Łodzi", zawierający w swej treści statut podatku od psów, uchwalony przez Miejską Radę Narodową i zatwierdzony decyzją Rady Państwa oraz statut o poborze na rzecz Gminy Miejskiej Łódź podatku od szyldów, znaków, napisów reklamowych oraz podatku od anonsów. Po szczególne numery wspomnianego „Dziennika" nabyć można po cenie zł. 100 za egzemplarz w Oddziale Prasowym Zarządu Miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 104, lewa oficyna, III piętro w godzinach urzędowych.

Czarna lista awanturników i pijaków

Ostatnio Sąd Starościński przy Starostwie Grodzkim Śródmiejsko - Łódzkim ukarał następujące osoby:

za zakłócenie spokoju nocnego:

Dąbrowska Genowefa, ul. Mazurska 6 — 1,000 zł. grzywny.

Zalewska Władysława, ul. Ciesielska 4 — 1,000 zł. grzywny.

Ogłaza Józef, ul. Wilcza 16 — 2,000 zł. grzywny.

Za opilstwo:

Celiński Wacław, ul. Lipowa 87 — 2,000 zł. grzywny.

Przybycin Józef, ul. Więckowskiego 68 — 2,000 zł. grzywny.

Cholewa Józef, ul. Kiepury 8 — 2,000 zł. grzywny.

Głowiński Józef, ul. Pocztowa 14 — 2,000 zł. grzywny.

Bednarek Antoni, ul. Wólczańska 243.a — 2,000 grzywny.

Przerywacz Zbigniew, ul. Kilińskiego 127 — 3,000 zł. grzywny.

Kobierzycki Kazimierz, ul. Dobra 8 — 3,000 zł. grzywny.

Odpowiedzi Redakcji

STAŁA CZYTELNICZKA. Dziękujemy za list i słowa uznania. Bardzo jesteśmy wdzięczni za spostrzeżenia chętnie z nich skorzystamy. Macie rację, że akcję podobną powinna podjąć cała Europa. Zrobimy wszystko, co się tylko da, by tą sprawą zainteresować nasze czynniki miejskie.

ZDOLNA KRAWCOWA. Poruszyliście bardzo ważne i trudne do rozwiązania zagadnienie. Macie rację, namnożyło się szkodników gospodarczych zbyt wiele. Jak szarańcza, niszczą oni zdrowy organizm społeczeństwa.

Dziękujemy i prosimy o dzielenie się z nami podobnymi informacjami.

CENY OGŁOSZEŃ

Za tekstem		
do 100 mm	zł 30.—	za 1 mm szpalty
od 101 do 200 mm	zł 40.—	za 1 mm szpalty
powyżej 200 mm	zł 50.—	za 1 mm szpalty
W tekście		
do 100 mm	zł 40.—	za 1 mm szpalty
od 101 do 200 mm	zł 50.—	za 1 mm szpalty
powyżej 200 mm	zł 60.—	za 1 mm szpalty
Nekrologi		
do 50 mm	zł 25.—	za 1 mm szpalty
od 51 do 100 mm	zł 35.—	za 1 mm szpalty
od 101 do 150 mm	zł 50.—	za 1 mm szpalty
powyżej 150 mm	zł 75.—	za 1 mm szpalty
Ogłoszenia drobne		
osobiste i poszukiwanie rodzin	zł 20.—	za wyraz
handlowe	zł 25.—	za wyraz
zguby	zł 20.—	za wyraz
poszukiwanie posad	zł 10.—	za wyraz

W niedzielę i święta 30 procent drożej. Minimum 10 słów.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr BOROWSKI HENRYK — choroby oczu, ul. Żwirki 18, przyjmuje od 5—8-ej. —5911

DR RATAJ ŻURAKOWSKA weneryczne, skórne kobiet, kosmetyka, Piotrkowska 33, 12 — 6.

Dr MIKOŁAJ BORNSTEIN — choroby kobiece, ul. Traugutta 9, III p. powrócił.

DR ŻURAKOWSKI specjalista weneryczne, skórne, moczopłciowe, — Piotrkowska 33, 12 — 6.

Dr med. SIENKO KSAWERY, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132, w godz. 12—2 i 4—6. Tel. 205-55. —232

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT specjalista chorób wenerycznych, skórnych. Piotrkowska 106. Przyjmuje od 7—10 i od 3—7.

Dr LEON NITECKI, specjalista chorób skórnych, wenerycznych — powrócił. Przyjmuje 8—9. 4—6. Nawrot Nr 32. —7364

Zaofiarowanie pracy

KIEROWNIKA stacji obsługi samochodów poszukuje P. K. S. Wigury 7. —7375

ZJEDNOCZENIE Przemysłu Organicznego, Łódź, Sienkiewicza 55 — poszukuje wykwalifikowanych maszynistek. — Zgłoszenia w Wydziale Personalnym, pokój Nr 12. —7363

Kupno i sprzedaż

POKOST malarski (lniany), podłogowy, poleca Wytwórnia Chemiczna „ULTRON" Łódź, Południowa 78/80, tel. 138-19. —5692

Redaktor naczelny:
ARTUR KARACZEWSKI — przyjmuje od godz. 12-ej do 13-ej.
SEKR. RED. — od godz. 10-ej do 11-ej.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

NASZE TELEFONY:
Centrala Telefoniczna Redakcji i Administracji 136-91 i 257-94

Redaktor Naczelny	130.46	Dział ogłoszeń	256-37
Sekretarz Redakcji	144-18	Ekspedycja	261-93
Dyrektor Admin.	257-93	Rozdzielnia	272-57

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68. Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty: miesięcznie z dostawą do domu — zł 90, prenumerata zbiorowa (od 20 egz. — zł 60. Prenumerata z odbiorem w Administracji — zł. 75.

D—017789

Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik". Łódź, ul. Żwirki 2